Nr. 218 Poniedziałek 26 Lipca 1937 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Wareska 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

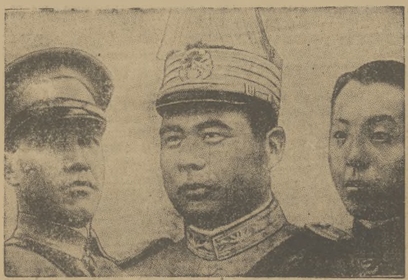
Cena 10 groszy
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Na Dalekim Wschodzie bez zmian

Ani wojna, ani pokój

Ale wojna staje się coraz bardziej nieunikniona



RADA WOJENNA NANKINU: Z LEWEJ STRONY CZANG-KAI-SZEK.

Chińskie koła oficjalne powstrzymują się od komentowania komunikatu japońskiego ministerium wojny, stwierdzającego, że lokalny układ, zawarty 19 b. m. między dowództwem japońskim a gen. Sung-Cze-Yuanem, przewiduje usunięcie chińskich funkcjonariuszy o tendencjach antyjapońskich, japońską cenzurę podręczników szkolnych i ogólne zaniechanie wszelkich działań antyjapońskich. Nie ulega wątpliwości, że jeśli układ ten zawiera tego rodzaju warunki, to jest on sprzeczny z 4 punktami deklaracji marsz. Czang-Kai-Szeka i jest dla Rządu centralnego nie do przyjęcia. Chińskie koła nieoficjalne określają stanowisko gen. Sung-Cze-Yana jako zdradę i uważają, że akcja wojenna ze strony Rządu nankińskiego jest nieunikniona.

Zastępca szefa sztabu generalnego w Nankinie, gen. Siung-Ping przybył, w tajemnicy do Pao-Ting-Fu, w prowincji Hopei, dla przeprowadzenia rozmów z lokalnymi przewódcami chińskimi. Jak się zdaje zażąda on od generała Sung-Cze-Yuana wyjaśnień na temat jego stanowiska w stosunku do Japonii.

**

Według informacji agencji Domei, otrzymanych z Szanghaju, siły Rządu nankińskiego, znajdujące się w południowej części prowincji Hopei, przewyższają 150 tysięcy żołnierzy i 30 samolotów wojskowych.

Sprawa próby zamachu na płk. Koca

Śledztwo w sprawie próby zamachu na pułk. Adama Koca trwa w dalszym ciągu. Jak dotąd, wyniki śledztwa trzymane są nadal w tajemnicy. Według „Kuriera Czerwonego" badania przeprowadzane są przede wszystkim na prowincji.

Zjazd „proletariatczyków"

Dziś odbędzie się w Warszawie w lokalu przy ul. Senatorskiej 36 m. 13 o godz. 10 r.

Zjazd ogólno-krajowy uczestników organizacji P. P. S. „Proletariat", która działała w latach 1905 i 1906 na terenie zaboru rosyjskiego.

Zjazd zajmie się przede wszystkim sprawami, związanymi z losem byłych więźniów politycznych w czasach niewoli narodowej.

Gen. Franco „przydziela" ziemię ochotnikom włoskim i niemieckim



(„L'Oeuvre")

Madryt jest nie do zdobycia

Nowe klęski wojsk faszystowskich



GEN. FRANCO „ZDOBYWA" OD... 9 MIESIĘCY MADRYT.

Z Gijon donoszą, że powstańcy podjęli atak na bagnety na pozycje wojsk rządowych pod Poltarna. Atak został odparty z ciężkimi dla nieprzyjaciela stratami, spowodowanymi gwałtownym ogniem karabinów maszynowych. Na stronę wojsk rządowych przeszło 39 żołnierzy powstańczych.

Komunikat oficjalny z Madrytu podaje, że na odcinku środkowym odparto atak nieprzyjacielski na skraju lasu Arama. W Andaluzji na odcinku Cabeza Posada z łatwością odparto atak nocny. W czasie bombardowania lotnisk w Avila i Almorox zniszczono 12 samolotów nieprzyjacielskich.

Samolot, pilotowany przez słynnego lotnika powstańczego kpt. de Castro, spadł na terenie zajętym przez wojska rządowe. Gwałtowne ataki na skrzydła frontu madryckiego odparte zostały z ciężkimi stratami dla faszystów.

Krwawe powstanie Kurdów

Na skutek powstania kurdyjskiego prace nad wytyczeniem trasy kolei żelaznej przez Mardin i Sirt do Iraku i Iranu zostały przerwane. Zacięte i krwawe walki toczą się obecnie w południowo-zachodniej części jeziora Van. Do Kurdów przyłączyli się chrześcijanie Armeńczycy i Nestorianie. Mówią o zamiarze powstańców wysłania specjalnej delegacji do Europy i sąsiednich krajów muzułmańskich.

Rzeczywistość i fikcje

Co Mussolini uważa za rzeczywistość a co za fikcję

W artykule p. t. „Rzeczywistość i fikcje" organ Mussoliniego „Popolo d'Italia" stawia pytanie, czy Europa ma zginąć w całunie swych fikcyj. Dziennik stara się wykazać, że od lat 20 Europa rządzona jest i omotana fikcjami istniejącymi i odradzającymi się przy każdym wydarzeniu historycznym. Za taką fikcję uważa dziennik możliwość spłaty długów wojennych, a w szczególności ustalenie dla Niemiec „astronomicznie ogłuszającej cyfry tysiąca miliardów".

W dalszym ciągu dziennik pisze, że organem, który stwarza, kultywuje i szerzy system fikcji i czyni apologię tego systemu jako metody i praktyki życia, jest Liga Narodów (?). Nawet jej powszechność jest fikcją, ponieważ brak w Lidze Narodów pewnej liczby potężnych narodów. Zasada równości zwolenników Ligi Narodów jest drugą fikcją, którą wysuwa dziennik, ironizując na temat równości głosu W. Brytanii i Liberii. Prawdą jest — pisze dalej „Popolo d'Italia" — że od czasu do czasu daje się małym państwom zadośćuczynienie charakteru formalnego i widowiskowego. Całą maszyną jednak kierują i wszystko przygotowują — wnioski i przemówienia — ludzie sekretariatu Ligi, którzy są ludźmi trzech wielkich mocarstw: Francji, Anglii i Rosji Sowieckiej. Największą fikcją, zdaniem dziennika, jest pacyfizm Ligi Narodów. Na temat ten pisze „Popolo d'Italia": Narody ogarnia trwoga za każdym razem, gdy przed Ligą Narodów staje jakaś poważna kwestia. Wszak art. 16 paktu Ligi, zawierający zasadę stosowania wojny powszechnej, może być urzeczywistniony.

Do wszystkich tych fikcyj organ Mussoliniego dodaje dwie inne jeszcze, pisząc: Palące aktualności godzą w sytuację europejską i komplikują ją. Pierwszą taką aktualnością jest fakt nie uznania dotychczas imperium włoskiego (!) a drugą nie przyznanie gen. Franco praw strony wojującej (!). Pragnie się bezwzględnie związać uznanie praw strony wojującej z kwestią ochotników. Ta ostatnia sprawa w praktyce nie istnieje (?). Jest rzeczą jasną, że przez nie wysyłanie więcej posiłków, zagadnienie rozwiązuje samo przez się straszne żniwo wojny (z tego wynika, że Mussolini nie ma nadziei, aby jego legioniści wrócili do Włoch).



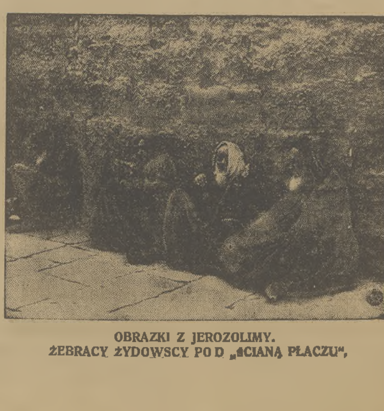
MUSSOLINI.

W zakończeniu dziennik pisze: przyjdzie dzień, w którym irrealności i sofizmaty polityczne obalone zostaną przez rzeczywistość.

Palestyna nie była przyrzeczona przez Anglię Arabom

Sir Henry Mac Mahon, który jako Wysoki Komisarz brytyjski w Egipcie prowadził w czasie wojny światowej rokowania z szeikiem Husseinem w Mekce i poczynił Arabom pewne przyrzeczenia, na które powołują się oni obecnie, żądając dla siebie całej Palestyny, ogłasza w „Times" list otwarty w tej sprawie.

„Uważam za swój obowiązek stwierdzić — pisze Mac Mahon — co też czynię wyraźnie i z naciskiem, iż udzielając przyrzeczenia królowi Husseinowi w sprawie państwa arabskiego, nie miałem zamiaru włączyć Palestyny do obszaru, na którym niepodległość arabska była przyrzeczona. W owym czasie miałem również wszelkie podstawy mniemać, iż fakt, że Palestyna w moim przyrzeczeniu nie jest wymieniona, został przez króla Husseina dobrze zrozumiany".



OBRAZKI Z JEROZOLIMY.
ŻEBRACY ŻYDOWSCY POD „ŚCIANĄ PŁACZU".

Życie w „Trzeciej" Rzeszy

Psucie papieru

Władze hitlerowskie wydały zarządzenie o oszczędzaniu papieru. Jest to jedno z tych licznych zarządzeń wywołanych koniecznością oszczędzania pieniędzy, potrzebnych na inny bardziej wzniosły i bardziej „produktywny" cel — na wojnę.

Pomimo to, zarządzenie to godne jest pochwały, nikt bowiem, kto nie ma bezpośredniego kontaktu z życiem publicznym, nie ma wyobrażenia, ile papieru bezcelowo i bezużytecznie psuje się na świecie. Gdyby redakcje pism chciały przeczytać wszystkie druki, broszury i pisma, którymi różne instytucje i organizacje bombardują je, to musiałyby pięciokrotnie powiększyć swój skład osobowy bez najmniejszej korzyści dla dobra społeczeństwa.

To generalne i na wielką skalę odbywające się psucie papieru wynika z tej prostej okoliczności, że ludzie przeważnie przeceniają wartość, znaczenie i doniosłość wykonywanej przez nich pożytecznej pracy.

W samej stolicy Polski istnieje kilka tysięcy różnych mniej lub więcej pożytecznych instytucji i organizacji, jak np. związki obrony..., towarzystwa walki z.... stowarzyszenia popierania..., kluby zachęty do..., które co pewien czas zbierają się, obradują, coś uchwalają, nie raz nawet coś pożytecznego zrobią, nawet jubileusze co 5 — 10 lat urządzają, ale główna ich praca polega na drukowaniu okólników, krótkich wzmianek (sto wierszy jak ubił) i wielkich referatów, którymi zasypują redakcje z prośbą o łaskawe wydrukowanie".

Zdaje się, że ma się tu do czynienia z wypadkami, wyolbrzymienia propagandy, która stała się celem samym w sobie i zasłoniła lub pochłonęła ten cel, dla którego instytucja lub organizacja powołana została do życia.

Odbywa się — powiedzmy — zebranie zarządu tej czy innej instytucji. Zebranie to interesuje co najwyżej 5 czy 7 uczestników tego zebrania, gdy cała działalność instytucji może, ale nie musi, interesować conajwyżej tysiąc osób w Polsce. Na zebraniu zapadła uchwała, by za miesiąc znowu w tym samym miejscu i w tym samym komplecie się zebrać. Uczestnicy jednak uważają, że z zebrania tego należy dać komunikat do prasy, jak gdyby 33 miliony obywateli Państwa Polskiego z niecierpliwością czekało na wynik tego „historycznego" posiedzenia.

Komunikat oczywiście zostaje wydrukowany, powielony, woźny roznosi go do redakcyj, a w redakcjach wędruje do kosza, ponieważ czytelników naprawdę nic a nic wiadomość o zebraniu, w którym uczestniczyło pięciu czy siedmiu panów X nie obchodzi.

I to właśnie nazwać należy psuciem papieru i marnowaniem własnego i cudzego czasu.

Ale bywa i tak, że na takim zebraniu postanowi się o czymś, co może zainteresować szeroki ogół, ale tylko w tym wypadku, jeśli poda się tę wiadomość czytelnikowi w 20 wierszach. Atoli panowie redagujący komunikaty nie mogą napisać komunikatu krótszego, niż na 200 — 300 wierszy, co mija się z celem, gdyż żadne pismo tego nie wydrukuje, a gdyby nawet wydrukowało — to żaden czytelnik nie ma na to zdrowia, by taki elaborat przeczytać. I tu znowu zachodzi wypadek marnowania czasu i energii oraz psucia papieru.

Oszczędzajmy papier!

X. Y. Z.

Przegląd prasy

DYSKUSJA O TERORZE.

„Gazeta Polska" od kilku dni domaga się od prasy wszelkich odcieni potępienia aktów teroru, przy czym raz pisze o terorze politycznym, a raz o terorze w ogóle.

„Gazecie Polskiej" odpowiada „Warszawski Dziennik Narodowy":

„Stosowali teror przeciwnicy caratu, posługiwał się terorem carat. Stosują teror przeciwnicy bolszewizmu, doszedł do władzy i rządzi przy pomocy teroru bolszewizm. Terorystami byli zabójcy cara Aleksandra II, terorystami byli żandarmi carscy, aresztując obywateli, więżąc i karząc bez wyroku sądowego, na drodze „administracyjnej". Terorystami byli zabójcy komisarza leningradzkiego Kirowa, terorystami są członkowie GPU., którzy ludzi aresztują, poddają torturom i zabijają".

Teror — wywodzi dalej — „W. Dz. Nar." — jest przejawem choroby organizmu politycznego. W ciągu 20 lat byliśmy w Polsce świadkami całego szeregu aktów terorystycznych, których nikt nie pochwala. Wszyscy są też zgodni co do tego, aby objawy takie więcej się nie powtarzały i — jak dalej czytamy — w dyskusji na ten temat „W. Dz. N." chętnie by wziął udział, lecz...

„...warunkiem takiej dyskusji jest, by jej uczestnicy byli postawieni w jednakowych warunkach, by mogli swobodnie powoływać się na fakty, oświetlać je wszechstronnie, wyprowadzać logiczne i polityczne z nich wnioski.

Nie potrzebujemy chyba dowodzić ani „Gazecie Polskiej", ani jej czytelnikom, że warunki, powyżej wskazane, nie istnieją. Musimy się więc wyrzec tej pożytecznej czynności, jaką by było przeprowadzenie wszechstronnej i wyczerpującej rozmowy o terorze politycznym, tak pojętym, jakieśmy to wskazali na początku tego artykułu...".

NIEDŹWIEDZIA PRZYSŁUGA.

„Słowo" wileńskie boleje nad tym, że płk. Koc nie ma dotychczas własnej prasy. Ten brak własnej prasy sprawia, że OZN. jest „apolityczną organizacją polityczną", co do której niewiadomo, czy uważa obecny Rząd za dobry, czy za zły. „Słowo" jednak stwierdza rozbieżności pomiędzy tym, co było powiedziane w słynnej deklaracji, a tym co pisze prasa, uchodząca za tubę Rządu.

„Słowo" pisze:

„Bo też nie trzeba udawać, że się nie widzi rzeczy oczywistych. Do płk. Koca zgłosili swój akces prawie wszyscy, którzy byli w BB., ale nie udawajmy, że nie wiemy, że zgłosili go nieszczerze, to znaczy, iż chcieli być w organizacji, która była sukcesorką BB, ale bynajmniej nie chcieli pomagać płk. Kocowi w jego konsolidacyjnej akcji, ani też nie czuli entuzjazmu do jego deklaracji ideowej. Przecież ideologia „naprawiaczy" bynajmniej nie pokrywa się z deklaracją płk. Koca. A jednak „naprawiacze" i inni potrafili objąć całe tereny (Śląsk), które będą organizować pod egidą płk. Koca.

W ten sposób od osób zgrupowanych nominalnie w jednej i tej samej organizacji politycznej będą wychodziły posunięcia konsolidujące naród w myśl odezwy płk. Koca i dekompozujące społeczeństwo, jak to widzimy w praktyce prasowej".

„Słowo", jakkolwiek nie zgłosiło — jak pisze — akcesu do OZN., darzy swą sympatią OZN., ale mimowoli wyrządza mu niedźwiedzią przysługę. OZN. bowiem niejednokrotnie odżegnywał się od ludzi dawnego BB., jak i od tego by był sukcesorem tej organizacji, która w kwietnie wieku uległa dekompozycji. Tymczasem „Słowo" pisze, że do płk. Koca zgłosili swój akces prawie wszyscy, którzy byli w BB." i że organizacja OZN. jest sukcesorką BB.

Wdzięcznym mu płk. Koc za tę niedźwiedzią przysługę nie będzie.

x. y. z.

Samoobrona czy odwet!

Ujarzmiliśmy wszystkie żywioły, uczyniliśmy z nich — jak się to mówi — niewolników naszej woli. Czy tak jest rzeczywiście? Wątpliwym staje się takie twierdzenie, gdy obserwujemy tak często powtarzające się katastrofy żywiołowe. Czy jest to samoobrona, czy odwet przyrody? Raczej może nieudolność zarozumiałego człowieka wobec jej potęgi. Często drobne stworzonka umieją sobie lepiej radzić z przyrodą. Przypatrzmy się tylko jedwabnikowi, jak z liści morwowych wytwarza przędzę jedwabną, materiał, którego człowiek swoją techniką dotąd w tej jakości wytworzyć nie potrafił. Wielkim więc nazwać można sukcesem, że udało się wyzyskać bezpośrednio właściwości delikatnych włókien morwowych, stosując je do wyrobu aromatycznych zwijek Morwitan. Surowiec ten zapewnia dużą elastyczność i delikatność zwijkom Morwitan i potęguje ich samospalność, chroniącą pala[illegible] przed zabójczym tlenkiem węgla. [illegible] człowiek doszedł do wykorzystania tego daru przyrody. Nic dziwnego więc, że tajemnica fabrykacji zwijek Morwitan jest ściśle strzeżona i prawnie chroniona.

Dusery sowiecko-hitlerowskie

Rząd sowiecki mianował posłem w Niemczech Jurieniewa, b. posła w Japonii.

Jurieniew w tych dniach wręczył Hitlerowi w Berchtesgadenie [illegible] listy uwierzytelniające i oświadczył przy tym, że stworzenie i utrzymanie normalnych stosunków między Rosją sowiecką i Niemcami odpowiada interesom obu państw i sprawie pokoju. Jurieniew zapewnił, że dołoży wszelkich starań, by pomyślnie wywiązać się ze swego zadania.

Na to Hitler: „Z zadowoleniem przyjmuję do wiadomości pańskie oświadczenie, iż pan starać się będzie o stworzenie i utrzymanie normalnych stosunków między Związkiem Sowieckim i Niemcami. Jestem tego samego co i pan zdania, że takie stosunki odpowiadają, dzisiaj więcej niż kiedykolwiek niezbędnym potrzebom nieinterwencji w cudze sprawy, a tym samym interesom obu krajów, służąc przez to pokojowi powszechnemu. *Zapewniam więc pana, że pan w wykonaniu wytkniętego sobie celu może liczyć zarówno na moje poparcie, jak też na ewentualnie niezbędne poparcie ze strony mojego Rządu*".

Ta oszukańcza komedia

tak prędko się nie skończy

„Times" podaje, że ambasador francuski Corbin zakomunikował ministrowi Edenowi, iż Rząd francuski gotów byłby zgodzić się na inną procedurę, aby wyjść z impasu, w jakim znalazł się obecnie podkomitet nieinterwencji ze względu na stanowisko faszystów. Nowa procedura, rozważana na razie w Londynie, polegałaby na tem, iż Rząd brytyjski opracowałby kwestionariusz, obejmujący wszystkie propozycje planu brytyjskiego, i rozesłał go wszystkim 27 członkom komitetu nieinterwencji. Spodziewają się, że dzięki temu kwestionariuszowi otrzymanoby od każdego Rządu jasne wypowiedzenie się zarówno co do całego planu, jak i poszczególnych jego części, czego nie możnaby oczekiwać, gdyby podkomitet dyskutował kolejnością, w jakiej miałyby być prowadzone obrady nad zasadniczymi propozycjami. Z tego wynika, że nikczemna komedia z nieinterwencją będzie trwała dalej i że kraje demokratyczne znowu ustępują dla „świętego spokoju" faszystom.

Szkoda że to nieprawda

Prasa francuska zamieszcza urzędowy komunikat, zaprzeczający w sposób jaknajbardziej stanowczy twierdzeniom niektórych dzienników niemieckich, jakoby 800 legionistów francuskich przybyło z Maroka francuskiego na pokładzie parowca „Marechal Lyautey" celem udania się do Hiszpanii. Komunikat oświadcza, iż w okresie od 11 do 15 lipca wylądowało w Marsylii 42 urlopowanych żołnierzy francuskich, w tym tylko dwuch znajdowało się na parowcu „Marechal Lyautey". Żaden z nich nie udał się jednak do Hiszpanii.

Już się nawet włosów czepiają

[illegible] by nie marnowano ODPADKÓW WŁOSÓW. Odpadki te po strzyżeniu służyć mają do wyrobów filcowych i dywanowych, a bardzo krótkie włosy, poniżej 6 milimetrów, mają być stosowane przy wyrobie papy do krycia dachów.

Władze niemieckie spodziewają się, że odpadki włosów dadzą 500 tys. kilogramów rocznie na potrzeby przemysłu.

W pogoni za włosami, sytuacja łysych może być bardzo drażliwa. Maluczko, a uzna się ich za — wrogów pań[illegible]

Burza w świecie arabskim

z powodu projektu podziału Palestyny

Z Sanaa (Jemen) komunikują, że król — iman Jachja widziałby się zmuszonym zrewidować swe dotychczasowe umowy z krajami Północnej Arabii, w razie jakichkolwiek zmian w ich warunkach państwowych. Król jest mocno zaniepokojony losem miejsc świętych Islamu: Jerozolimy i Hebronu i uważa, że bez współudziału muzułmanów nic w tych sprawach nie może być postanowione.

Bojkot węgla niemieckiego

W Kanadzie rozpoczęła się akcja, mająca na celu bojkot węgla, importowanego z Niemiec. Mimo obowiązującego układu handlowego niemiecko - kanadyjskiego, specjalnie powstały komitet rozpoczął działalność na terytorium Kanady w celu zmuszenia importerów węgla do zaniechania sprowadzania go z Niemiec i do ograniczenia się tylko do węgla angielskiego. Odezwa komitetu zwraca uwagę konsumentów na fakt, że każdy dolar wydany na węgiel niemiecki, wzbogaca skarb Niemiec i zwiększa ich możności zbrojenia. Odezwa prosi konsumentów o niekupowanie węgla niemieckiego i domaganie się od sprzedawców gwarancji, że węgiel ich nie jest zmieszany z węglem niemieckim. Według opinii kół kompetentnych import węgla niemieckiego do Kanady wynosił 150 — 200 tys. ton rocznie. Zdaniem firm handlujących węglem akcja bojkotowa wpłynąć musi niewątpliwie na zmniejszenie się tego importu, tym bardziej, że prowadzona jest równocześnie z akcją angielską, dążącą do wyeliminowania konkurencji innych państw z rynku kanadyjskiego.

Ekspansja kapitału japońskiego

Prasa kanadyjska podkreśla z zaniepokojeniem, że kapitał japoński, który dotąd zadawalał się wprowadzaniem swych wyrobów na rynek kanadyjski, zaczyna obecnie inwestować na jego terenie znaczne kapitały w górnictwie i lasach. Również szereg objektów przemysłowych w brytyjskiej Kolumbii ma już być w ręku lub pod silnym wpływem kapitału japońskiego. Firmy japońskie zakupiły ostatnio kopalnię żelaza na Queens Charlotte Islands oraz obszar 46 mil kwadr. terenów leśnych na wyspie Vancouver.

Komisarz rządowy

W Białostockiej Izbie Rolniczej

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych, J. Poniatowski, rozwiązał Radę Białostockiej Izby Rolniczej, wyznaczając równocześnie komisarza rządowego w osobie dotychczasowego prezesa Rady, p. Stanisława Mystkowskiego. W pracach Rady, było podobno więcej rozgrywek personalnych, aniżeli roboty rzeczowej. W tych warunkach minister Poniatowski uznał za konieczne rozwiązanie Rady. Należy zaznaczyć, że jest to pierwszy wypadek rozwiązania rady samorządu rolniczego po nowelizacji ustawy o Izbach Rolniczych i przeprowadzeniu w ub. roku nowych wyborów.

Dwa nowe wyroki

śmierci w Rzeszy

Wczoraj rano straceni zostali w Berlinie skazani w dn. 17 lutego za „zdradę kraju" na karę śmierci Józef Michnia, lat 28 i Paweł Matischen, lat 27.

Zgon patriarchy

Patriarcha prawosławnego kościoła serbskiego, Barnaba, zmarł w nocy z piątku na sobotę.

Pokwitowania

W myśl wezwania Centr Kom. K. Z. Z. z dnia 14.8, zamiast kwiatów na grób ojca kol. A. Rozenkwasa, koleżanki i kole[illegible]

Na R. T. P. Dz. Tow. E. Buch zł. 5.

W Holandii zmieniają

koryto Mozy

Od pamiętnej powodzi spowodowanej wystąpieniem z brzegów rzeki Mozy w 1926 r. Rząd holenderski nosił się z zamiarem zmiany koryta tej rzeki. Ubiegłej zimy przystąpiono do robót, a obecnie Moza w pobliżu m. Balgoy, gdzie istniał zakręt została wyprostowana, co skróciło ją na tym odcinku o 5 kilometrów. Dokonane prace wpłynęły wydatnie na zmniejszenie bezrobocia, gdyż w robotach tych znalazło zatrudnienie 1800 robotników. Uzyskano przytem setki hektarów żyznej ziemi. Prace na odcinku m. Balgoy będą ukończone w 1938 r. Pozostanie tylko rozszerzenie koryta rzeki między miastami Mook i Grave. Całość planu regulacji rzeki będzie wykonana w przeciągu 10-ciu lat.

Szkielet Indianki z przed 2.000 lat

W pobliżu małego miasteczka farmerskiego Treesbank pod Winnipegiem, natrafiono na stary grób indiański, w którym po rozkopaniu znaleziono szkielet dziewczyny indiańskiej.

Po zbadaniu okazało się, że szkielet dobrze zakonserwowany liczy najmniej 2000 lat. Obok szkieletu znaleziono w grobie szereg ciekawych przedmiotów użytkowych.

W Kanadzie, specjalnie w prowincjach stepowych znajduje się bardzo wiele szkieletów ludzkich i zwierzęcych. Niektóre są dla nauki nader interesujące. Wiele z odnalezionych dawniej przepadło dla nauki, ponieważ były albo wyrzucane, albo grzebane ponownie przez pobożnych farmerów. Obecnie jednak obowiązuje prawo, nakazujące meldowanie o znalezieniu szkieletów policji, która utrzymuje kontakt z uniwersytetami.

Gdy Kanada przyjeżdża do Kanady

Rok rocznie przewijają się przez Kanadę dziesiątki, a nawet setki tysięcy turystów ze Stanów Zjednoczonych. O turystach tych, którzy przynoszą Kanadzie duże dochody, wiele się pisze i mówi. Nikt jednak nie zasłużył sobie na tyle uwagi i tak wielkie notatki w prasie, jak pan William J. Kanada z Nowego Yorku. Gdy okazało się, że pan Kanada przybył z wizytą do Kanady, odwiedziło go wielu reporterów i prasa zawiadomiła o tym swych czytelników. Pan Kanada oświadczył, że „o ile wiadomo mu, to między jego nazwiskiem a nazwą dominium nie ma żadnego związku, rodzina jego bowiem przybyła przed kilku generacjami z Cornwall w Anglii i zawsze mieszkała w Stanach Zjednoczonych".

Pomnik widziany z dwóch oceanów

Komisja wojskowa amerykańskiej izby reprezentantów przyjęła projekt ustawy, przewidującej budowę w strefie kanału panamskiego kolosalnego pomnika ku czci gen. Goethalsa, inżyniera, który miał powierzoną budowę kanału. Pomnik, który kosztować ma 160 tys. dolarów, stanowić będzie olbrzymią latarnię morską, widzianą z obu oceanów, zarówno ze statków, jak i dla samolotów.

W sprawie Henryka Dembińskiego

W więzieniu wileńskim „przebywa" od długiego szeregu tygodni trójka pisarzy młodego pokolenia polskiego: **Henryk Dembiński, St. Jędrychowski, M. Żeromska.** Cała trójka jest nam jednakowo bliska. Cała trójka zgłosiła — nieomal w przededniu uwięzienia — swój akces do Polskiej Partii Socjalistycznej. Ten akces został przez kierownictwo naszej Partii przyjęty, przyjęty z prawdziwym zadowoleniem.

„Grupa Henryka Dembińskiego" (tak to się nazywa w prasie, więc i ja używam tego określenia) odbyła dużą ewolucję ideową. Jest to grupa, reprezentująca — bez żadnej przesady — **elitę** młodego pokolenia inteligencji polskiej przynajmniej na gruncie wileńskim. Zaczęli od katolicyzmu „społecznego". Radykalizm społeczny i zarazem wierność wobec kościoła. Wszystko szczerze i uczciwie. Jawnie i publicznie. Później **porzucili** linię polityczną obozu „sanacyjnego", z którym byli poprzednio związani; pracowali kiedyś pod chorągwią „Słowa"; potem pod chorągwią „Kuriera Wileńskiego". **Zerwali z tym wszystkim,** szukali **własnych dróg.** Zawsze uczciwie i zawsze szczerze. Myśleli samodzielnie. Odczuwali samodzielnie. Wreszcie znaleźli. **Przyszli pod sztandary Socjalizmu polskiego.** Przyjęli jego ideologię. Odbyli tę samą drogę, którą odbył na kilka miesięcy przed nimi ś. p. **Zbigniew Zapasiewicz,** nasz towarzysz nieodżałowanej pamięci, ongiś komendant „Legionu Młodych".

Więc przyszli do nas, **przyszli do Socjalizmu polskiego,** przyszli szczerze, uczciwie, **samodzielnie,** lojalnie... I wtedy właśnie ich... zaaresztowano.

***

Atmosferę „komunizowania" wytworzyła dokoła „grupy Dembińskiego" redakcja „Słowa", pramacierz działalności literackiej całej grupy. „Słowo" robiło to świadomie, konsekwentnie, z pasją, zaciekle. Przyjdzie taki czas, kiedy organizacje dziennikarstwa polskiego będą musiały rozstrzygnąć, czy **denuncjowanie** — jawne albo „między wierszami" — należy do rzeczy dopuszczalnych moralnie dla jakiegokolwiek bądź dziennikarza polskiego.

Teraz do kampanii przyłączył się i „Kurier Wileński".

***

„Kurier Wileński" — to doprawdy dziwne pismo. Reprezentował swego czasu starych „demokratów wileńskich", takich sobie niby liberałów, trochę „masonów", godnych i spokojnych, — po wileńsku: „poczekawszy i pomyślawszy". Raptem bryknął aż do... „uniwersalizmu katolickiego". Tak sobie z poniedziałku na wtorek; ni stąd, ni zowąd. **Wydawcą** pozostał, jak twierdzi „Słowo", — **wileński urząd wojewódzki** — nie wiadomo, na jakiej podstawie prawnej.

Teraz „buszuje" na szpaltach „Kuriera Wileńskiego" p. Józef Święcicki. I p. Józef Święcicki w numerze „Kuriera" z dn. 21 lipca pisze o Dembińskim. Pisze nawet z łezką w oku. Porównuje Dembińskiego z... Doboszyńskim. Taki łaskawca!

I powiada, że on — p. Józef Święcicki — nie jest, wyobraźcie sobie, pewny, czy Henryk Dembiński nie jest wypadkiem „zależny", zależny „psychicznie"... Od kogo? P. Święcicki dobrze wie: „teror organizacyjny"? „fałszywa ambicja"?

P. Święcicki boleje... a Dembiński... **marnuje zdrowie w więzieniu.**

Niechaj p. Józef Święcicki się uspokoi. **Henryk Dembiński,** pozostając w więzieniu, jest dzisiaj „zależny" tylko od jednego czynnika:

od ideologii Socjalizmu polskiego.

Ta **„zależność"** istnieje w samej rzeczy. **Istnieje dla nas wszystkich bez żadnego wyjątku.** Obejmuje i Henryka Dembińskiego, i St. Jędrychowskiego, i M. Żeromską. Czy p. Święcicki z „Kuriera Wileńskiego" potrafi zrozumieć **taką** psychologię „zależności" psychicznej?

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Stosunki polsko-ukraińskie

Interpelacja p. pos. Żyborskiego

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu p. pos. Żyborski zgłosił do p prezesa Rady Ministrów interpelację w sprawie ukraińskiej „akcji terorystycznej na terenie pow. Podhajeckiego". Według p. Żyborskiego powiat Podhajecki ogarnięty jest falą terroru, o której nie wiedzieliśmy. P. Żyborski przytacza w swojej interpelacji szereg faktów i zapewnia, że ukazała się wspólna odezwa, wzywająca ukraińców do manifestacji przed gmachem starostwa. Przed jakim starostwem? Nie wiadomo.

Pod odezwą miała być podpisana — między innemi — jakaś „Ukraińska Socjalistyczna Pampartia" (dosłownie!). Każdy wie, że nic podobnego wogóle nie egzystuje.

Musi więc p. Żyborski wyjaśnić, skąd pochodzą jego sensacyjne informacje, zanim będziemy mogli cośkolwiek bądź powiedzieć od siebie.

Ktoś coś tu pokręcił

Miasto Badajoz zostało zdobyte przez armię gen. Franco w niespełna miesiąc po wybuchu wojny w Hiszpanii. Jak odbyło się zdobycie tego miasta — pisaliśmy w tych dniach w dwuch odcinkach naszego pisma.

Ale oto w tych dniach PAT. rozesłał następującą depeszę z Lizbony:

„Lizbona 21-go lipca (PAT). — Donoszą z Badajoz, na podstawie zeznań jeńców wziętych na froncie pod Don Benito, że władzę w tym mieście sprawuje szewc Sanchez Pajares łącznie z komunistą Juan Casado. Obaj podburzają milicjantów do ekscesów i mordów. Juan Casado dołącza im podpisane wyroki śmierci, gdzie należy tylko dopisać imię i nazwisko skazanego".

Może być, że w Badajoz władzę sprawują szewc z komunistą, być też może, że obaj podburzają milicjantów do ekscesów i mordów i mają już gotowe wyroki śmierci, ale za to wszystko nie odpowiada chyba Rząd w Walencji, a jedynie gen. Franco, w którego władzy miasto to znajduje się od 11 miesięcy.

MAŁY FELIETON

Pani starościna

Z biegiem czasu stosunki tak się ułożyły, że wszelką korespondencję, nadchodzącą do starostwa w Obibokach, otwiera sama pani starościna.

Z początku korespondencję przynosił panu staroście do mieszkania starszy referent, ale od czasu, kiedy pani starościna przekonała się, iż p. referent, wiedziony zmysłem ostrożności, pewne liściki zatrzymuje i doręcza panu staroście dopiero po jego przyjściu do kancelarji, przegnała p. referenta z mieszkania i poleciła listonoszowi całą korespondencję bez wyjątku przynosić do mieszkania.

Dlaczego w starostwie obibockim tak się ułożyły stosunki? Na to pytanie można odpowiedzieć starą maksymą, że ani miłości, ani zaufania nie można nikomu narzucić. W tym wypadku nie można panu staroście, przystojnemu, dorodnemu i pełnemu wigoru mężczyźnie, narzucić, by wszystkie swe niewyczerpane zasoby miłości lokował w małej i pulchnej pani starościnie, a pani starościnie nie można narzucić bezwzględnego zaufania do pana starosty. Pani starościna np. nie uważa, by jedynie względy służbowe, a nie żadne uboczne, zmuszały pana starostę do tak częstych wyjazdów do województwa, spokój zaś, z jakim pan starosta asystuje przy otwieraniu przez małżonkę korespondencji, utwierdza ją tylko w przekonaniu, że także listonosz należy już do uknutego przeciw niej spisku i że część korespondencji nie przechodzi przez jej rączki.

Przed paru tygodniami pani starościna otworzyła urzędowy papier i, czytając go, naprzemian to rumieniła się, to bladła.

— Co się stało? — zapytał wystraszony pan starosta — czyżby dymisja?

— Gorzej, po sto kroć gorzej! — jęknęła pani starościna. — Jest okólnik z przepisami normującymi, kiedy masz włożyć żakiet, a kiedy czarny garnitur; kiedy sztuczkowe spodnie, kiedy lakierki, kiedy białe rękawiczki i kiedy — wyobraź sobie — cylinder! Cylindrów im się zachciało! Przecież ty nawet nie masz cylindra.

— Trudno, trzeba będzie kupić.

— Kupić? Ciekawam, za jakie pieniądze?

— Przecież nie za skarbowe! Za własne, rozumie się.

— Co to — to nie! To ty dla mnie nie masz na letni kapelusz i ja na ten skwar pocę się w wiosennym kapeluszu, a sobie będziesz cylindry kupował — tak dobrze nie będzie. I jak ty będziesz wyglądał w cylindrze?

— Bardzo dobrze. Już nawet raz mierzyłem.

— Ale przy mnie jak ty będziesz wyglądał! I bez cylindra jesteś o ¾ metra za wysoki jak na męża tutejszej starościny. Tak całe miasto mówi. A cóż dopiero w cylindrze. O nie, moi panowie, nic z tego okólnika nie będzie. Tak nie można. Kiedy jedziesz do województwa? We wtorek? Dobrze. Jadę z tobą. Wytłumaczę wojewodzie, że jeżeli normuje się stroje, to należało od nas zacząć, od żon dygnitarzy. Cóż z tego, że ty wiesz, kiedy włożyć czarny garnitur, a kiedy wizytowy, ale my nie wiemy, kiedy włożyć suknię czarną, a kiedy żółtą z zielonym przybraniem; kiedy suknię zapiętą pod szyję, a kiedy wydekoltowaną; kiedy krótką, a kiedy z trenem; czy na rewię wojskową mam włożyć mundurek przysposobienia wojskowego, czy też tę fioletową suknię z koronkami, w której tak się podobam panu majorowi. Wykonanie tego okólnika na razie zawieszam do czasu wydania okólnika w sprawie strojów żon urzędników, zajmujących kierownicze stanowiska w administracji rządowej i samorządowej. Przyznasz przecież, panie starosto, że jeśli chodzi o reprezentację, to należało od nas zacząć, a nie od cylindrów.

Pan starosta słuchał i milczał, pomny wielkiej odpowiedzialności za wszelki opór władzy.

ULTIMUS.

Niezwykła historja

Jak podają lwowskie „Sygnały", w miesięczniku tym skonfiskowano ostatnio artykuł Haliny Górskiej, poświęcony 45-leciu pracy społecznej Stefanii Sempołowskiej. Motywem konfiskaty było uznanie rzeczonego artykułu za „gloryfikację osoby politycznie podejrzanej", oraz „pochwalanie przestępstwa".

Ponieważ: 1) całe pokolenie działaczy niepodległościowych, nie wyłączając osób zajmujących dziś w państwie bardzo poważne stanowiska, ma niezmiernie wiele do zawdzięczenia niestrudzonej energii i niepospolitej zaiste ofiarności Stefanii Sempołowskiej, — i 2) w czasopismach warszawskich artykuły jej rocznicy poświęcone drukowane były bez przeszkód, — zapytać musimy publicznie, dlaczego to akurat we Lwowie — W DWUDZIESTYM ROKU NIEPODLEGŁOŚCI — osoba czcigodnej Stefanii Sempołowskiej uznana została za „politycznie podejrzaną", a omówienie jej ofiarnej działalności humanitarnej — za „pochwalanie przestępstwa"?...

X.

Dyskretne przemilczenie

Cała prasa polska podała za PAT-em i „Iskrą" wiadomość o zamierzonym przyjeździe do Polski w drugiej połowie sierpnia szwedzkiego ministra spraw zagranicznych dr. Sandlera. Podano nawet do wiadomości czytelników krótki życiorys polityka z zaznaczeniem, iż „jest jednym z najwybitniejszych mężów stanu Szwecji". Zapomniano albo też dyskretnie przemilczano jeden drobny szczegół, mianowicie, że dr. SANDLER JEST... SOCJALISTĄ.

Refleksje

Ohyda

Na miłość boską — przestańcie! Nie określajcie wszystkiego, co ohydne, co niskie i brudne — nazwą „narodowe"... Nie macie prawa twierdzić, że taki jest właśnie ten naród i że taki ma charakter, — takie właściwości i dążenia, jakie wy sami, w swoich własnych, obłudnych ustach, nazywacie „narodowymi"!

Wedle was — czynem „narodowym" była swego czasu ugoda wobec wszystkich rządów zaborczych, które wzamian rzucały ugodowcom nagrody w formie posad, stanowisk i orderów. „Narodowym" był fakt udziału w odsłonięciu pomnika carycy Katarzyny II w Wilnie ziemian polskich, kryjących kornym pokłonem rumieńce, które musiały skrasić wówczas nawet ich miedziane twarze... „Narodowi" byli ci, którzy w tchórzostwie i poniżeniu składali hołdy i kwiaty zwycięskim kozakom, prującym nahajami grzbiety polskiego ludu... „Narodową" była podstępna, ohydna zbrodnia, dokonana na pierwszym prezydencie Polski za to, że jego wybór miał obrazić „narodowe" uczucia... W interesie „narodu" — przed wojną i po wojnie — potrzebne były oszustwa wyborcze, kradzieże głosów, oraz niecne, niegodne sztuczki, by osiągnąć zwycięstwo „narodowej myśli"!

Jeszcze nie przebrzmiały w naszych uszach argumenty, że tylko „dla dobra narodu i państwa" trzeba było odebrać ludowi prawo wyborcze... Dla dobra tego ukochanego „narodu" musiało się sięgnąć ręką po judaszowskie „pokaźne sumy na cele polskiej propagandy rządowej organizacji politycznej" — i przy materialnej pomocy p. Jana Henryka Plessa, niemieckiego księcia na Pszczynie — organizować bezpartyjny „blok całego narodu".

To „narodowe" czynniki rzucają się dziś w bestialski i bezwstydny sposób na ludność żydowską, — to one, w obronie... „godności narodu", napadają na spokojne studentki w salach wykładowych i na bezbronne kobiety i dzieci na ulicach i w sklepach — dlatego tylko, że są żydowskie...

„Narodowo" sławi się dziś Niemcy i hitleryzm; — „narodowo" łączy się w duchu i uczuciach z „narodowymi wojskami" zdradzieckiego gen. Franco, który przy pomocy obcych, najezdniczych wojsk niemieckich i włoskich rujnuje lud hiszpański; — „narodowo" napada się na każdy ruch wolnościowy i potępia każdą walkę tych, którzy mają odwagę podnosić rękę na uświęcone prawo wyzysku i egoizmu wyzyskiwaczy, pokrywających te swoje „narodowe" czyny frazesem solidaryzmu...

Wszystko to w waszych oczach i uszach i w waszej „narodowej" prasie rozmaitych kierunków—są „narodowe" czyny, które możecie spełniać dopóty, póki macie przemoc i siłę.

Tylko nie nazywajcie ich NARODOWYMI, — nie kłamcie, że ta ohyda, niskość, tchórzliwość, podstęp, fałszerstwo i chciwość — to cechy naszego NARODU!

n. t.

Wznowienie prac

„Komitetu nieinterwencji"?

(Od naszego londyńskiego korespondenta)

Jak się dowiaduję z wiarygodnego źródła, ale całkiem nieoficjalnie; dzięki usilnym staraniom min. Edena udało się znaleźć podstawy do kompromisu, który by umożliwił wznowienie prac „Komitetu nieinterwencji".

Prace te przerwano bezterminowo dlatego, ponieważ Włochy, poparte przez Niemcy, żądały, by najpierw omawiano sprawę przyznania gen. Franco praw strony wojującej, Francja i Rosja zaś przeciwnie żądały, by wpierw załatwiono sprawę wycofania ochotników.

Połączenie tych obu przeciwstawnych stanowisk, jakoby z powodzeniem podjęte, przypomina bardzo słynne jajo Kolumba! Kompromis na kompromis proponuje mianowicie, by JEDNOCZEŚNIE OMAWIANO OBIE SPRAWY! Mianoby powołać dwie komisje, któreby pracowały równolegle, albo też radzonoby przed południem nad jedną, a po południu nad drugą sprawą. W każdym razie ma się dążyć do tego, by uchwały ostateczne ukazały się JEDNOCZEŚNIE I JEDNOCZEŚNIE zostały albo przyjęte, albo odrzucone.

Brzmi to wszystko bardzo ładnie. Niewątpliwie, jeśli dojdzie do kompromisu, „Komitet nieinterwencji" będzie mógł pracować przez kilka tygodni, a interwencja przez ten czas będzie szła dalej. Albo też nowe komisje równoległe utkną kolejno na martwym punkcie i wtedy trzeba będzie ponownie szukać kompromisu, któryby zaradził kompromisowi na kompromis.

Gra ta może teoretycznie ciągnąć się bez końca.

A. E.

Edward Boyé

Hitlerowska próba „wojny błyskawicznej“ na morzu Śródziemnym

Prawda o tragedii hiszpańskiej



„Nigdy nie będę bombardował Madrytu“
Słowa gen. Franco z r. 1936 do dziennikarza „Petit Parisien“



Jak gen. Franco wykonał swoją obietnicę
Zdjęcia dzieci Madrytu, zabitych podczas bombardowania

Od Redakcji

Rozpoczynamy dziś cykl artykułów Edwarda Boyé o tragedii hiszpańskiej. Artykuły są ściśle rzeczowe, oparte o dokumnety, cytry i daty. Sam autor, p. Edward Boyé, należy, jak pisaliśmy przed kilkoma dniami, do nielicznych w Polsce PRAWDZIWYCH znawców rzeczywistości hiszpańskiej. Artykuł pierwszy z tego cyklu nie wymaga żadnych osobnych komentarzy.

* * *

Pragniemy stworzyć nową Hiszpanię. Niemcy będą nam służyły za wzór. Nie tylko podziwiamy Adolfa Hitlera, my go także czcimy.

(General Ponte Masso de Zuniga, komendant Saragossy. Deklaracja dla „Deutsches Nachrichtenbüro“ 21 wrzesień 1936 r.).

„General Cabanallas, prezydent „Junta Nacional“ w Burgos, oznajmia narodowi niemieckiemu, że cokolwiek bądź się stanie, Hiszpania nie zapomni nigdy o przyjaźni i pomocy moralnej, jakiej udzieliła jej Trzecia Rzesza. Wasz Führer i wasz naród trzymają straż na Wschodzie, my utrzymywać ją będziemy na Zachodzie“. (Deklaracja generała Cabanallas dla „Deutsches Nachrichtenbüro“ 15 października 1936 r.).

**

Drodzy słuchacze niemieccy! Tutaj stacja La Coruna na falach krótkich, służąca sprawie rewolucji narodowej przeciw komunistycznemu, marksistowskiemu, anarchistycznemu i żydowskiemu barbarzyństwu. Pozdrawiamy wszystkich naszych przyjaciół niemieckich trzykrotnym „Heil Hitler“ i trzykrotnym „Siegheil“ dla Hiszpanii.

...Zaciekawi Was zapewne wiadomość, że Rząd narodowy w Burgos, zaraz po zdobyciu Madrytu, ma zamiar założyć w całej Hiszpanii obozy koncentracyjne, celem wychowania robotników i chłopów hiszpańskich w duchu narodowym.

Technicy, mechanicy, piloci! Jeżeli nie jesteście niezbędnie potrzebni przemysłowi niemieckiemu, zapisujcie się w biurach Falangi Hiszpańskiej w Berlinie, Monachium, Kolonii i Frankfurcie, jako ochotnicy do szeregów gen. Franco. Wszyscy obywatele niemieccy będą przyjęci z radością przez Hiszpanię narodową, gdyż naród hiszpański nareszcie obudzony w walce z bolszewizmem międzynarodowym, umie oceniać pomoc niemiecką!

(Stacja nadawcza la Coruna. Transmisja w języku niemieckim, na falach krótkich. Piątek 23 października 1936 r., godz. 9½ wieczorem).

Utożsamianie faszyzmu z „narodowością“ jest w schamiałej znikczemniałej i coraz ciemniejszej Europie, takim samym idiotyzmem, jak podciąganie demokracji pod mianownik jakiegoś bliżej nieokreślonego „komunizmu“. Fatalny i niebezpieczny dwuznacznik wynika ciągle z nierozdzielności problematów polityki wewnętrznej z problematami polityki zagranicznej, z przerzucania swoich wewnętrznych, takich czy innych, sympatyj społecznych na obcy teren po to, aby szukać dla nich afirmacji lub negacji. Słowa te stosują się przede wszystkim do kwestji hiszpańskiej, na którą patrzy się pod kątem swej własnej polityki wewnętrznej. Republika Hiszpańska stwierdziła w VI artykule swej wspaniałej konstytucji (1931 r.), że „wyrzeka się raz na zawsze wojny, jako narzędzia polityki narodowej“. Jeżeli Hiszpania zmuszona jest dzisiaj tę straszną wojnę na swoim własnym terytorium prowadzić — dzieje się tak dlatego, że ją zdradziecko i perfidnie napadnięto. Gwałt, zadany Etiopii („dziś mnie, a jutro tobie“), był tylko przygotowaniem do agresji na półwyspie. „Istotnie awantura faszystowska w Hiszpanii leży na dalszej linii awantury abisyńskiej, wiążąc się z faktem, że Niemcy i Włochy weszły już w końcową fazę okresu przedwojennego. Ukończywszy przygotowania wojenne na olbrzymią skalę, zdążają szybkimi krokami do rozstrzygnięcia, do wojny, jako ostatniego ratunku ich ekonomicznej i socjalnej polityki. Niemcy wyrzekły się masła, aby mieć armaty. Czyż armaty te mają służyć do niczego?“ (M. de Kerilis, poseł prawicowy. Mowa w Izbie Deputowanych Francji dn. 5 grudnia 1936 r.).

Deputowany partii liberalnej M. Mander powiedział w parlamencie angielskim (sesja z dn. 6 listopada 1936), że zdarzenia hiszpańskie są nowym etapem w kierunku wojny europejskiej, zaś Alvarez del Vayo, b. minister spraw zagranicznych w b. Rządzie hiszpańskim Largo Caballero, na zebraniu Ligi Narodów rzekł słusznie, że zamiast mówić o wojnie, jako o przyszłej ewentualności, lepiej spojrzeć na nią, jako na rzeczywistość już istniejącą przed naszymi oczami. **„Skrwawione pola Hiszpanii są polami bitew nowej wojny światowej“.**

Należy w interesie pokoju spojrzeć na sprawy Hiszpanii pod kątem faktów, nagich faktów, które się zanegować nie dadzą. Co się zaś tyczy narodu hiszpańskiego— to ujarzmić się on nikomu (od Wizygotów po Napoleona) nie dał ani nie da. Powinni o tym pamiętać ci z tutejszych publicystów, dziennikarzy i literatów, którzy nie orientując się widać zupełnie w położenu Europy i sytuacji sprzymierzonej z nami Francji, pragnęliby (tym razem, nie w sojuszu z Francją) szlakami Kozietulskiego urządzać jakieś nowe wyprawy na Somosierrę.

„PRZYSZŁOŚĆ NIEMIEC LEŻY W HISZPANII“.

W okresie przygotowawczym do wojny roku 1870 naczelną ideą Bismarcka było „umieścić za plecami Francji muchę hiszpańską“. Bismarck, zmierzając do tego celu, próbował obsadzić Hohenzollerna na tronie hiszpańskim. Manewr bismarckowski polegał na wzięciu przeciwnika w dwa ognie. Wiadomo, że było to jedną z przyczyn wojny 1870 roku.

Pertinax (słynny dziennikarz francuski) zauważył słusznie („L'Echo de Paris“, 3 sierpień 1936 r.), że problemat hiszpański, z jego marokańskimi i śródziemnomorskimi odgałęzieniami, zajmuje w kancelariach Europy miejsce kwestii marokańskiej. W 1905—7 roku „Wilhelmstrasse“ (urząd spraw zagranicznych w Berlinie) starała się rozbić dzieło Delcassé (minister spraw zagranicznych Francji) manewrami na Bałkanach i w Maroku. W ten sposób Hiszpania mimo swej neutralności i swej podrzędnej roli politycznej, wchodziła jednak w tej epoce w zakres komplikacyj europejskich. Sytuacja dzisiejsza jest bardzo podobna. W przededniu nowej agresji Niemcy odkryły automatycznie sposób postępowania, jaki stosowały już w podobnych okolicznościach. Dyplomacja „Trzeciej“ Rzeszy nawiązała raz jeszcze do bismarckowskiej i wilhelmowskiej polityki. To, czego próbował Bismarck, posiłkując się dyplomatycznymi środkami epoki, czyli związkami dynastycznymi, stara się dziś przeprowadzć Hitler, przy pomocy nowoczesnych środków dyplomatycznych, czyli „mistyki antybolszewickiej“. Zmienił się tylko zewnętrzny wygląd rzeczy. Istota treści pozostała ta sama. Chodzi wciąż o **izolację Francji**, o unieruchomienie jej wewnątrz jej granic, o zbudowanie **trzeciego frontu strategicznego** (Nadrenia, Ventimiglia, Nicea, Pireneje), o sparaliżowanie jej ewentualnej pomocy dla Polski i Czechosłowacji, czyli o **obalenie stanu rzeczy, jaki powstał po zwycięstwie sprzymierzonych, to znaczy o nowy podział Europy.**

Hitler działa zatym raz jeszcze, jako dobry bismarkowiec. Ze słynnej depeszy z Ems czerpie natchnienie dla swojej taktyki. Przygotowując Niemcy do nowej rzezi, myśli, jak jego wielki mistrz: „Chodzi przede wszystkim o to, aby to nas, **nas** napadnięto“.

Przejdźmy teraz do ścisłych danych:

Szef służby prasowej niemieckiej w Hiszpanii, Reder, zaczyna swój pamiętnik (maj, 1936 r.) w sposób następujący:

„Rzut oka na mapę Hiszpanii daje nam doskonałe wyobrażenie o strategicznym znaczeniu tego kraju, na wypadek bliskiej wojny francusko-niemieckiej“.

Słowa te stały się „leitmotivem“ (myślą przewodnią) całej polityki niemieckiej wobec Hiszpanii, od chwili dojścia do władzy w Niemczech partii „nazich“ (hitlerowców). Strategiczna ideologia jest bardzo prosta. Rzucić na Francję przez Pireneje armię hiszpańską, uzbrojoną i dowodzoną przez Niemców, oraz z portów Hiszpanii, Maroka hiszpańskiego i Balearów stworzyć bazę dla marynarki i sił powietrznych.

„Słynny“ profesor Edwald Banse w książce swej: „Ludy i kraje podczas wojny światowej“, opublikowanej w 1933 r., mówił szczerze, że „Hiszpania jest naturalnym sprzymierzeńcem Niemiec, przeciw Francji tak, jak nim była w XVI i XVII wieku. Rozwój obu krajów zależy od klęski Francji. Rola Hiszpanii polega dla nas na tym, że granica francuska, czyli front ataku wydłużyłby się znacznie“. Kwestią komunikacji Francji z jej posiadłościami afrykańskimi zajmowali się bardzo gorąco polityczni i wojskowi kierownicy „Trzeciej“ Rzeszy, przyczym sztab niemiecki oparł się na kalkulacji następującej: W czasie wojny światowej kolonie francuskie dostarczyły do metropolii 700.000 żołnierzy i około 240.000 robotników. Obecnie, w czasie pokoju, „czarne“ wojska stanowią ⅕ armii francuskiej, a zatym rola ich w przyszłej wojnie będzie jeszcze większa. Dlatego też szybki transport ma dla Francji kapitalne znaczenie. Należy zatym zagrodzić Morze Śródziemne, aby odciąć brzeg francuski od brzegu Afryki północnej. „Die Deutsche Wehr“ („Armia niemiecka“), organ Reichswehry, w nr. z 13 grudnia 1935 r., pomieściła artykuł, podkreślający strategiczne znaczenie Balearów i konieczność ich fortyfikacji. W niemieckim „Wojskowym Przeglądzie Naukowym“ (sierpień, 1935) kontradmirał Gatow zabrał głos o t. zw. „punktach oparcia“ („Stützpunkte“) na Morzu Śródziemnym. W przyszłej wojnie **rola Hiszpanii będzie decydująca**, gdyż, posiadając Baleary, może odciąć każdej chwili transporty wojsk kolonialnych. „Deutsche Wehr“, już po wybuchu rewolty (10 sierpień 1936 r.) stwierdza, że Hiszpania powinna mieć absolutne zaufanie dla swego **naturalnego sprzymierzeńca** Niemiec i że niewątpliwie zwycięstwo „partii wojskowej“ w Hszpanii zaszkodzi bardzo interesom francuskim. Inny organ militarno - nazistowski „Wehr-Front“ precyzuje w ten sposób zadanie gen. Franco, po jego ewentualnym zwycięstwie:

1) Bezlitosna eksterminacja komunizmu i socjalizmu.

2) Walka **z niebezpieczeństwem francuskim**, polegającym na tendencji Francji do opierania swej polityki śródziemnomorskiej na Hiszpanii.

3) Jak najściślejsza wpólpraca, tak w dziedzinie politycznej, jak i militarnej, z „Trzecią“ Rzeszą.

Od chwili wybuchu powstania, na wodach hiszpańskich i marokańskich zaczyna się koncentracja floty niemieckiej. Dn. 3 sierpnia 1936 roku komendant pancernika „Deutschalnd“ składa w Ceucie demonstracyjną wizytę generałowi Franco. Wizyta ta, trwająca kilka godzin, nosi miano „kurtuazyjnej“. Prasa francuska i angielska przeprowadziła paralelę między gestem komendanta „Deutschland“ a wizytą Wilhelma II w 1905 roku w Tangerze. Różnica polegała na tym, że w roku 1936 pancernik niemiecki przywiózł dla rebeliantów amunicję i że dopomógł generałowi Franco w transporcie pierwszych marokańskich oddziałów.

Generał Franco, zaraz na początku swojej „wyprawy krzyżowej“, **podeptał prowokacyjnie traktat francusko-hiszpański z listopada 1912 roku,** który zakazywał Hiszpanii werbunku tuziemców w Marokku.

W swym liście-ultimatum z dn. 4 sierpnia 1936 do Komitetu międzynarodowego w Tangerze, zbuntowany generał protestuje przeciwko pomocy, udzielonej republikańskim okrętom hiszpańskim na redzie portu, podkreślając, że „Tanger nie może łamać bezkarnie prawa międzynarodowego“. Było to dość cyniczne żądanie ze strony tego, który złamał przysięgę wojskową, zdradził własny Rząd i wydał Hiszpanię na łup dwuch awanturniczych, imperialistycznych państw o zachłannych apetytach: (ruda żelazna, rtęć, miedź, ołów, cement, potas, Ceuta, Baleary , Maroko hiszpańskie, Majorka i Minorka — prowizoria włoskie znane już z wysp greckiego Decadanezu).

...Poczynając od 1934 roku (w Madrycie Rząd prawicowy, Gil Robles-Lerroux) zaczyna się w Hiszpanii mobilizacja niemieckich sił narodowo-„socjalistycznych“. Półwysep jest formalnie zalany broszurami propagandowymi. W ciągu 1935 roku biuro propagandy „Trzeciej“ Rzeszy wydaje 360.000 pesetów na „urobienie“ prasy hiszpańskiej. Dokument prasowy dyrekcji hitlerowskiej w Barcelonie, opublikowany po insurekcji, zawierał spis 22 pism hiszpańskich, które mogły być uważane za organy hitlerowskie (między innymi popularna za czasów monarchii „A.B.C.“ i „Informaciones“—dziennik, należący do Gil Roblesa). W spisie tym figurowało jeszcze nazwisko, zausznika Goebbelsa, **żyda Juana Marcha**, dawnego agenta łączności między germanofilami hiszpańskimi a Główną Kwaterą Niemiecką, „narodowego“ żyda-bankiera, który otworzył swoją kasę szeroko przed „narodowym“ Franco. Obok nieżyjącego generała Moli, jest to zatem drugi wybitny Żyd w narodowej Hiszpanii („Marianne“). Co się tyczy samego generała Franco, to nazwisko to figuruje w aktach Inkwizycji Świętej z XVI wieku, w procesie przeciwko trzem Żydom, oskarżonym o splugawienie hostii chrześcijańskiej.

W ciągu kilku lat, w metodyczny, iście niemiecki sposób, zakładano miny pod młodą i jakże podówczas naiwną Republikę Hiszpańską. „Niemiecki Front Pracy“, „Zjednoczenie Kobiet Niemieckich“, „Fichtebund“, niemieckie firmy eksportowe, linie okrętowe, przede wszystkim zaś „Gestapo“ (niemiecka policja polityczna), „Gestapo“ i jeszcze raz „Gestapo“, pracowała „langsam aber deutlich“. Brunatna obręcz zaciskała się powoli dookoła Hiszpanii. W tym samym mniej więcej czasie w Berlinie organizacja „Antikomintern“, kierowana przez Goebbelsa i Rosenberga zorganizowała systematyczne kursy przygotowawcze dla członków „Falangi hiszpańskiej“. Serdeczne stosunki łączyły syna b. dyktatora, Antonio Primo de Riverę (rozstrzelany przez milicję ludową) z Baldurem von Schirachem, przywódcą młodzieży hitlerowskiej. Agentem łączności był niejaki doktór Loserno.

Agent „Reichswehry“, Gunz, jako rzekomy reprezentant „Windkraftzentrale, Wilhelm Teubert, Berlin“, wyjechał do Barcelony, aby stać się pośrednikiem między „Trzecią“ Rzeszą a sztabem hiszpańskim w sprawie dostawy broni. Gunz pozostawał w ścisłych stosunkach z przywódcą rebelii w Katalonii, generałem Goded (rozstrzelany na pokładzie okrętu „Urugwaj“, na redzie portu w Barcelonie) i generałem Milan d'Astrey, który, po inauguracyjnej mowie rektora uniwersytetu w Salamance, Don Miguela de Unamuno, zawołał „Śmierć inteligencji!“ (Torada!).

Prócz Gunza, w portach Maroku, na Balearach, w najwyżniejszych centrach półwyspu, działali różni agenci „Reichswehry“, konspiratorzy i „putschiści“, doskonale obznajmieni z rzemiosłem, dzięki doświadczeniu, zdobytemu w podziemnej agitacji przeciwko Republice Weimarskiej.

W ciągu lutego i marca 1936 r., desygnowany na przywódcę rebelii generał Sanjurio (wystartowawszy z Lizbony, w pierwszych dniach rebelii, zginął na skutek katastrofy lotniczej) przebywał w Berlinie, **jako gość Adolfa Hitlera.** Prasa niemiecka, opisująca szczegółowo wizytę pana generała, zataiła fakt podpisania umowy na dostawę Junkersów, tanków, karabinów maszynowych i haubic. („Rheinlandische Waffen und Munitionsfabriken“).

W maju w Alicante i w Lizbonie, w tajemniczym hotelu Aviz, stanowiącym drugą nieoficjalną ambasadę hiszpańską na terytorium Portugalii, dochodzi do parafowania ostatecznej umowy, między spiskowcami hiszpańskimi a wysłannikami Niemiec i Włoch.

Dnia 18 lipca wybucha powstanie „narodowe“.

Katastrofa

poematu „Kominy Zagłębia“ część IV

Uderzył płomień w zbiorniki gazu,
białe, płonące żelazo —
runął naporem przypływ wezbranych wałów,
pękło, zapaliło się niebo, zakolebało,
zajęło huczącym trzaskiem, rozmiotło płonące miasto —
strzeliły elektrownie rózgami sinego blasku —
światło gwiazd lamp w ciemniach dal zgasło — —

Lunął płomień z płonących szybów.
potrząsnął spienioną grzywą —
zawaliły się huki podziemne —
płomień trawi noc, zbitą ciemnię —
palą się, palą kopalnie — —
tratuje tętent żaru noc, pod siebie garnie — —

Potoczyły się z bocznic wagony,
wagony z płonącym węglem —
żywy włos grzyw spienionych
rozrzuciły płomienie na wiatr —
pękły hukiem z naftą, benzyną
cysterny:
pełga, pełznie ogień — popłynął —
zapaliło Zagłębie świat —
Pali się niebo i ziemia —
na główny tor wagony,
pociąg płomienia
czerwony — —

pali się niebo i ziemia — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Jak się zapatruje Rząd

na sprawę skrócenia czasu pracy w górnictwie

Ministerium Opieki Społecznej przesyła nam następujący komunikat:

Sprawa skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym jest od kilku już lat przedmiotem specjalnej uwagi Rządu i badań Ministerium Opieki Społecznej. Na skutek tych badań Minister Opieki Społecznej M. Zyndram-Kościałkowski przedstawił w końcu listopada ub. roku na posiedzeniu Sejmu odpowiedni projekt ustawy w tej sprawie. Projekt ten uchwalony przez Sejm i Senat, opublikowany został jako ustawa obowiązująca, w dniu 24 kwietnia 1937 r.

W związku z powyższą ustawą powołano międzyministerialną komisję do spraw skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym, komisja ta pod przewodnictwem Głównego Inspektora Pracy, dyr. M. Klotta, przy udziale przedstawicieli ministeriów: spraw wewnętrznych, skarbu, przemysłu i handlu i Biura Ekonomicznego przy Prezydium Rady Ministrów — opracowała projekt pierwszych trzech rozporządzeń, dotyczących skrócenia czasu pracy, a mianowicie:

1) PROJEKT SKRÓCENIA CZASU PRACY POD ZIEMIĄ DO 7 i PÓŁ GODZIN.

2) PROJEKT SKRÓCENIA CZASU PRACY PRZY POGOTOWIU DO PRACY DO 8 GODZ., ZAMIAST DOTYCHCZASOWYCH 12-tu.

3) PROJEKT SKRÓCENIA CZASU ROBÓT SZCZEGÓLNIE NIEBEZPIECZNYCH W GÓRNICTWIE DO 7 WZGLĘDNIE 6 GODZIN.

Ustawa o skróceniu czasu pracy nie ogranicza ani zakresu ani ilości poszczególnych przyszłych rozporządzeń Rządu. Rozporządzenia, które wejdą w najbliższym czasie w życie są pierwszymi zarządzeniami i MOGĄ ULEC W PRZYSZŁOŚCI ROZSZERZENIU I UZUPEŁNIENIU.

Kwestia mniejszego lub większego zakresu skrócenia czasu pracy w górnictwie wiąże się jednak ściśle z praktycznymi skutkami pierwszych zarządzeń dla polskiego przemysłu, ze specyficznymi warunkami pracy górnika, a w znacznej mierze dalszy ciąg reformy musi być uzależniony od ustosunkowania się do tej sprawy innych państw, które w dziedzinie produkcji i eksportu węgla odgrywają zasadniczą rolę.

W piątek ukazały się w „Dzienniku Ustaw" wszystkie trzy rozporządzenia Rady Ministrów, dotyczące skrócenia czasu pracy. Dwa z nich, a mianowicie: skracające czas pracy pod ziemią oraz przy robotach pod ziemią szczególnie niebezpiecznych wchodzą w życie z dniem 1 września b. r.

Rozporządzenie skracające czas pracy przy t. zw. pogotowiu pracy wchodzi w życie z dniem 1 listopada b. r.

**

Jak już podaliśmy, organizacje górnicze wypowiedziały się przeciwko temu sposobowi załatwienia sprawy, ponieważ ten sposób nie załatwia kwestii bez robocia w górnictwie.

Pogrzeb Marconiego

Przed trumną Marconiego wystawioną na widok publiczny w Bazylice Santa Maria Degli Angeli w Rzymie w ciągu 14 godzin defilowały przez przerwy tłumy miejscowej ludności. Katafalk tonął w kwiatach. W piątek wieczorem trumna została przewieziona z bazyliki Santa Maria Degli Angeli na dworzec. W orszaku żałobnym kroczyły niezliczone tłumy ludności. Po północy specjalny pociąg żałobny odjechał do Bolonii. Pięć wagonów całkowicie wypełniły wieńce i kwiaty.

Po przybyciu wagonu na dworzec boloński gubernator Rzymu książę di Colonna przekazał trumnę ze zwłokami Marconiego podeście Bolonii. Kondukt żałobny udał się następnie do bazyliki Św. Petroniusza, która będzie miejscem wiecznego spoczynku Marconiego.

Na Dalekim Wschodzie

Japonia okupuje Chiny Półn.

Coraz więcej wojsk japońskich na terenie Chin

Koła chińskie zwracają uwagę, że mimo porozumienia załatwiającego incydent pod Lukaczino wojska japońskie pozostają w okopach i nic na razie nie wskazuje na to, aby oddziały japońskie miały zamiar wrócić do swych garnizonów w północnej Mandżurji, Korei oraz japonii.

Pod Fengtai i Tientsinem skoncentrowanych jest obecnie 7000 piechoty japońskiej, 1200 kawalerii, 40 samolotów i czołgi.

Pod Tientsinem Japończycy niwelują teren na lotnisko. Ambasador japoński Kawagoe pozostaje w Tientsinie zamiast wracać do Nankinu.

Wszystkie powyższe fakty, zdaniem kół chińskich, świadczą, że Japończycy nie zamierzają ewakuować swych wojsk, mimo przyrzeczenia, że dodatkowe wojska ściągnięte do Chin północnych w związku z zatargiem będą wycofane.

Prasa chińska w doniesieniach z Tokio twierdzi, że mimo zapewnień polityków japońskich w portach odbywa się gorączkowe ładowanie transportów wojska i sprzętu wojennego, przeznaczonego do Chin północnych.

JAPONIA DOMAGA SIĘ ZUPEŁNEJ KAPITULACJI CHIN

Komunikat jap. min. wojny wyraża zadowolenie z powodu osiągnięcia lokalnego porozumienia pomiędzy chińskimi a japońskimi władzami wojskowymi. Komunikat głosi, że poza ukaraniem winnych wywołania incydentu układ zawiera następujące punkty:

1) usunięcie ze stanowisk osób zakłócających przyjazne stosunki chińsko-japońskie,

2) zdecydowana walka z komunizmem,

3) zwalczanie antyjapońskiej propagandy w szkołach oraz wrogiej wobec Japonii działalności różnych organizacyj.

Od piątkowego popołudnia wojska chińskie ewakuowane są pociągami. Władze japońskie pilnują wykonania postanowień układu.

Uchwały belgijskich socjalistów

w sprawie akcji na rzecz Hiszpanii

Rada generalna belgijskiej partii socjalistycznej postanowiła jednomyślnie poczynić u Rządu belgijskiego kroki, aby „zbadał on możliwość podjęcia w porozumieniu z innymi Rządami, w szczególności Francji i Anglii, zarządzeń, mogących pomóc urzeczywistnieniu punktów 1 i 2 rezolucji obu Międzynarodówek w sprawie republiki hiszpańskiej".

„Trzecia" Rzesza w kłopocie

Tu serce a tam interesy

a na gorzej że ten trzeci może coś wygrać

Mimo bezpośredniej aktualności zagadnienia hiszpańskiego wysuwa się na czoło rozważań politycznych w Berlinie konflikt na Dalekim Wschodzie. Obserwując z troską rozwój tych wypadków, wskazują tu, że przygotowania wojenne zarówno z Tokio jak Nankinu dowodzą, iż rozgrywka obecna rzeczywiście ma poważny charakter. Konflikt ten stawia z jednej strony Rzeszę w bardzo kłopotliwej sytuacji, albowiem Rzesza nie chce wyrzec się dobrych stosunków, które łączą ją zarówno z Japonią, jak z Chinami, Z drugiej strony momentem, który budzi najbardziej niepokój Berlin jest stanowisko Sowietów. Wyczuwa się tu obawy, aby w zatargu japońsko - chińskim Sowiety nie stały się faktycznym zwycięscą. Próby zbolszewizowania Chin udowodnione zostały już wielokrotnie, zdaniem kół niemieckich nie należy wątpić, że ostatnia podróż ambasadora sowieckiego do Nankinu celem spotkania się z marsz. Czang - Kai - Szekiem, stoi w związku z propozycją Sowietów udzielenia wrazie zaostrzenia konfliktu, pomocy przeciwko Japonii. Powyższe troski Berlina wzmacnia przeświadczenie, że ewentualne starcia zbrojne na terenie Chin może odbić się niekorzystnym echem w Europie.

OSTATNIE DEPESZE i WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2-ej.

Bitwa pod Madrytem

zakończyła się klęską faszystów

Ag. Havasa donosi: Na froncie Brunete, Quijorna, Villanueva de la Canada napór powstańców osłabł. Akcja wojsk rządowych na Naval Gamella zmusiła faszystów do przegrupowania wojsk na lewym skrzydle. Lotnictwo rządowe dokonało kilku lotów zwiadowczych nad strażami tylnymi powstańców, w szczególności na odcinkach Villanueva de Pezales i Villa Natilla.

Wojska rządowe odparły również atak powstańczy na odcinku, położonym na zachód od drogi do Estramadury. Powstańcy ponieśli w tej akcji znaczne straty w ludziach i materiale wojennym.

Policja litewska jest genialna

„Odkryła" że komuniści podzielili się na stalinowców i trockistów

Z Litwy donoszą, że policja litewska zdobyła szereg materiałów, wskazujących na to, że komuniści litewscy podzielili się na trockistów i stalinowców. Pomiędzy obu grupami rozgorzała obecnie zawzięta walka.

PAT nie podaje czy kierownicy policji litewskiej za tak genialne odkrycie otrzymali jakieś specjalne odznaczenia.

Nowe ofiary Tatr

Dwa śmiertelne wypadki w jednym dniu

W piątek wydarzyły się w Tatrach dwa śmiertelne wypadki. Około godz. 14-ej powracający ze Świnicy ku Liliowemu ks. Jan Dąbrowski z Lublina, liczący lat ok. 50, już na ostatniej klamrze zmarł nagle wskutek ataku sercowego. Na miejsce wypadku bezpośrednio po zaalarmowaniu udała się ekspedycja Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego wraz z przedstawicielem miejscowego komisariatu p. p. celem zniesienia zwłok do Zakopanego.

Drugi wypadek wydarzył się mniej więcej o tej samej porze w dolinie Małej Łąki. Z Giewontu w stronę Małej Łąki powracało dwóch młodych turystów, 16-letni Władysław Majewski z Krakowa i Jerzy Pilch. W czasie schodzenia młodzi ludzie rozdzielili się. Pilch schodził wystanym kosówką zboczem, a Majewski szedł na skróty zlebem. Gdy Pilch znalazł się już na dole, spostrzegł swego towarzysza leżącego bez życia na kamieniach w wyschniętym potoku. Okazało się, że Majewski runął z wysokości kilkunastu metrów w dół, ponosząc śmierć na miejscu. Po zwłoki Majewskiego wyruszyło ok. godz. 17 Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe oraz przedstawiciele władz policyjnych.

Komuniści francuscy

chcą wstąpić do Rządu Chautemps

W toku obrad kongresu fr. partii komunistycznej który zasiada od czterech dni w miejscowości Montreuil, wystąpił przewodniczący klubu parlamentarnego partii wiceprzewodniczący izby dep. Duclos, który, precyzując taktykę stronnictwa na terenie parlamentarnym podkreślił z naciskiem, że partia komunistyczna gotowa jest wstąpić do Rządu, aby wziąć na siebie na równi z pozostałymi stronnictwami Frontu Ludowego odpowiedzialność za sprawowanie władzy. Ostro krytykując politykę zagraniczną Rządu poprzedniego i obecnego w sprawie Hiszpanii i występując przeciwko polityce finansowej min. Bonneta, jako spadającej swoim ciężarem na barki warstw pracujących, Duclos zapowiedział jednak, że grupa komunistyczna w Izbie w dalszym ciągu udzielać będzie realnego poparcia obecnemu Rządowi, aby utrzymać i rozwinąć nawet na dalszą przyszłość akcję i rolę Frontu Ludowego.

Dwa czerwone miecze na niebie

Niezwykłe zjawiska atmosferyczne w Poznańskim

Nad Inowrocławiem zaobserwowano w piątek na niebie białą smugę światła, przy czym zjawisko to trwało pół godziny.

Tego samego dnia w Radłowie oraz okolicy Pakości i Żnina widziano na niebie o godz. 23-ej w okolicy księżyca dwa miecze, koloru czerwono-fioletowego, a między nimi, położony nieco niżej płonął ognisty słup. Obraz ten trwał około 10 minut.

Podobne zjawiska powstają wskutek załamania się promieni księżyca w kroplach wody, wzgl. w zimie w kryształkach lodu, znajdujących się w atmosferze.

Echa zajść antyżydowskich

w Częstochowie

W piątek na wokandzie Sądu Okręgowego w Częstochowie znalazły się dwie pierwsze sprawy o udział w zajściach antyżydowskich, których widownią stała się Częstochowa w dniach 19, 20 i 21 czerwca po zabójstwie Stefana Barana przez Joska Pędraka.

W pierwszej sprawie stanęły przed sądem Maria Milewska i Janina Kos. Sąd Milewską skazał za rzucanie kamieni w policję i znieważenie funkcjonariuszy policji w dn. 21 czerwca na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia, Janina Kos skazana została na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg 3 lat.

W drugiej sprawie odpowiadało 7 osób z kierownikiem placówki Stronnictwa Narodowego na Zawodziu, Tadeuszem Puchałą na czele. Sąd uznał Puchałę winnym nawoływania tłumu do czynów występnych i skazał go na 4 miesiące aresztu, Fr. Przystalskiego na 3 mies. aresztu, pozostałych zaś oskarżonych za wybijanie szyb w lokalach i domach żydowskich i przeciwdziałanie interwencji policji po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku.

Mumie cesarzy Inkasów

Przy budowie szpitala San Andres w Limie znaleziono w podziemiach 3 mumie cesarzy Inkasów z r. 1559; jak wykazują bliższe badania mumie te zostały z Cuzco, dawnej stolicy imperium Inków przewiezione do Limy ze względów politycznych, gdyż w owym czasie obecne tereny Peru nie należały jeszcze całkowicie do Hiszpanii i pozostawienie na miejscu mumij czczonych cesarzy mogłoby wywołać reakcję ludności na niekorzyść zaborców.

Wyprawa Wilkinsa do Antarktydy

Znakomity badacz polarny Hubert Wilkins, znany m. in. z ostatnich nieudanych prób dotarcia do bieguna północnego w łodzi podwodnej, przygotowuje obecnie wyprawę do Antarktydy. Zamierza on dotrzeć do Enderby, wybrzeża kontynentu Antarktydy pod 66 st. szer. płd., odkrytego już w r. 1831, lecz dotychczas niezbadanego. Znakomity lotnik Eielson zaofiarował Wilkinsowi swoją współpracę, zamierzając zrobić z zatoki Wielorybiej (na zach. wybrzeżu Afryki płd.) większy lot nad kontynentem Antarktydy.

Wilkins bawi obecnie w Balesund w Norwegii, gdzie wynajął statek „Wyatt Zarp", na którym odbędzie swą podróż polarną.

Wiadomości Sportowe

Tenis

POLSKA PROWADZI 1 : 0 Z WŁOCHAMI.

W piątek rozpoczął się w Warszawie na centralnym korcie Legii mecz tenisowy Polska—Włochy o puchar Środkowej Europy. Pierwszego dnia rozegrano tylko jeden mecz Wittman — Quintavvalla, wygrany przez Wittmana po zażartej walce w czterech setach 2;6, 7:5, 13:11, 6:1. Drugi mecz Hebda — Palmieri został przerwany z powodu późnej pory przy stanie 6:1, 4:6, 7:5 dla Hebdy.

W pierwszym meczu Quintavalla okazał się młodym graczem o wspaniałym serwisie, doskonałym smeczu i wielkiej szybkości. Włoch przegrał jedynie wskutek swego nieopanowania. Wittman walczył niesłychanie ambitnie i był znacznie regularniejszy od Włocha.

Bardzo emocjonujący przebieg miał drugi mecz Hebda — Palmieri. W pierwszym secie, wygranym zdecydowanie przez Hebdę, Polak gra bezbłędnie. Drugi set miał już zupełnie inny charakter. Walka toczy się o każdą piłkę. W ostatnim secie Hebda grał, jak zwykle, nierówno, ale seta rozstrzyga na swoją korzyść.

Sport robotniczy

ROB. REPREZENTACJA POLSKI WALCZY Z ROB. REPREZENT. WASZAWY.

W nadchodzącą niedzielę o godzinie 17-tej na boisku w Pruszkowie rozegrany zostanie ciekawy mecz piłkarski pomiędzy robotniczymi reprezentacjami Rolski i Warszawy.

Reprezentacja Polski startować będzie w składzie:

Zbroja (W-wa), Goldberg (W-wa) Reich (Łódź), Waniszewski (Łódź), Wybrański, Gruszka (W-wa), Mielczarek (Ł), Senger (Śląsk), Świtarz (W-wa), Śliwiński (Lwów) i Birencwajg (W-wa).

Rezerwa: Kwiatkowski, Szymczak (Łódź) i Bogusławski (W-wa).

Reprezentacja Warszawy:

Szwed, Kurzela, Bętkowski, Rusek, Filipek, Włodarczyk, Biernat, Roszkowski, Dyjas, Gerecht, Raczyński.

Piłka nożna

DR. WOJAKOWSKI — KOMISARZEM PZPN NA OKRĘG ŚLĄSKI.

Zarząd PZPN zdecydował się zamianować komisarzem na okręg śląski znanego działacza piłkarskiego dr. Wojakowskiego. Prezes PZPN pułk. Glabisz wyjeżdża na niedzielę do Katowic dla odbycia konferencji z dr. Wojakowskim.

NIESZCZEGÓLNY WYNIK LWOWSKIEJ POGONI.

W Wilnie Pogoń lwowska rozegrała mecz piłkarski z miejscowym Ogniskiem, wywalczając zaledwie wynik remisowy 2:2 (1:1). Lwowianie wystąpili do tych zawodów w swym ligowym składzie.

Kolarstwo

AWANTURY W CZASIE „TOUR DE FRANCE".

Francuska prasa sportowa została poważnie zakłopotana z powodu pożałowania godnych zajść w Bordeaux które spowodowały wycofanie się z „Tour de France" wszystkich kolarzy belgijskich.

Początkiem zajść było ukaranie faworyta biegu, Francuza Lapebie, przez komisarza sportowego biegu (narodowości belgijskiej), który karę nałożył w wyniku niedopuszczalnej pomocy, udzielanej temu zawodnikowi przez publiczność — w formie dożywiania w drodze i popychania na trudniejszych partjach trasy.

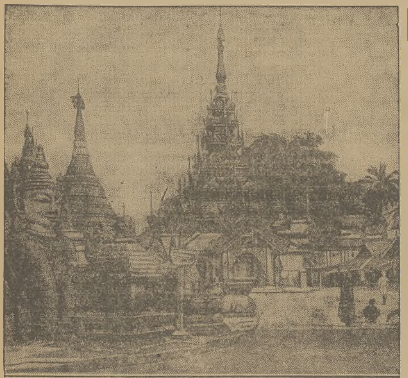
Kiedy ekipa francuska przybyła do Bordeaux, skąd pochodzi Lapebie, miejscowa publiczność poinformowana o ukaraniu tego zawodnika przez komisarza belgijskiego, obrzuciła kolarzy belgiskich kamieniami, zgniłymi pomidorami i t. d. Komisarza sportowego usiłowano niemal zlinczować, a jednego z zawodników belgijskich policja uchroniła przed atakami publiczności.

Wobec tej sytuacji zarówno kolarze belgijscy, jak sprawozdawcy belgijskich dzienników, postanowili wycofać się z biegu i wyjechali z Bordeaux koleją do Belgii.

Iskrzący się Daleki Wschód...

Pekin — miasto złocistych pałaców i strzelistych pagód

za czasów Dżyngis-chana i obecnie



Szanghaj jest perłą Wschodu, Pekin jest czymś więcej. Wśród wielkich centrów świata, dawna stolica cesarzy chińskich zajmuje stanowisko wyjątkowe ze względu na egzotyczne piękno, w którym odbija się tysiącletnia historia Chin.

Położony na skrzyżowaniu dróg, wiodących z punstyni Gobi i dalekich stepów mongolskich, zaludnionych przez koczownicze plemiona, do żyznych nizin Żółtej i Niebieskiej rzeki, z jej od wieków osiadłą, rolniczą, na wysokim poziomie kulturalnym, stojącą ludnością, był Pekin centrum krzyżowania się wpływów cywilizacyjnych dzikiej północy i kulturalnego południa. Wpływy te odbijają się w topografii miasta. Na północy rozciąga się tak zwane miasto tatarskie, oddzielone murem od właściwego Pekinu. Tędy z południa na północ wiedzie główna droga, którą dziś jeszcze, jak przed tysiącami lat, przeciągają karawany handlowe. Tu znajduje się główna brama miejska Chien - Men, z miasta tatarskiego prowadząc do centrum chińskiego. I wystarczy spędzić kilka godzin w pobliżu bramy, aby przeżyć, naocznie sobie uzmysłowić najbardziej istotny może obraz współczesnej Azji. Tu jeszcze dziś, jak w odległych bardzo odległych wiekach, krzyżują się najróżnorodniejsze typy, ruchliwi Chińczycy południa i wolni, barczyści, o śniadych cerach, przedstawiciele Mongolii. Najdawniejsza przeszłość i najbardziej dzisiejsza współczesność tu podają sobie ręce. Obok małych, przez osły ciągnionych, wózków, na których chłopi chińscy od prawieków przenosili swój dobytek, zwinny luksusowy samochód amerykańskiego turysty, dla rozrywki błądzącego po dalekich szlakach Wschodu, wielbłądzie karawany, które w dwudziestu dniach przebywają drogę od pustyni Gobi do Pekinu, i wspaniały nowoczesny autobus, który, gdyby istniały dobre drogi, mógłby w kilku dniach przebyć tę przestrzeń, a dla ich braku zadawalnia się przewożeniem ciekawych turystów od odległego od Pekinu o kilka godzin drogi konnej, słonecznego pałacu, w ciągu nie całej pół godziny. Tu stykają się biedni, do ostatnich granic wyzyskiwani kulisi i amerykańscy i chińscy milionerzy szanghajscy, którzy swe skarby złote ulokowali w safesach chińskich, amerykańskich czu europejskich banków.

Tędy przez bramę Chien - Men przesuwają się codziennie ciekawe wrażeń Amerykanki, uśmiechnięci zawsze Japończycy, którym nie zawsze zależy na wrażeniach turystycznych, poważni, skupieni z fanatycznym błyskiem w oczach kapłani tybetańscy, buddyjscy i t. p., jednym słowem — mieszanina ras i religii, różnojęzyczna, wielobarwna, różnorodna, wiecznie gdzieś otwartym tym szlakiem podążająca, żyjąca jakby poza czasem i przestrzenią.

Takim rojowiskiem ludzkim był Pekin za Dżyngis - Chana, którego hordy niszczyły nagromadzone tu wiekową pracą bogactwa, jakim pozostał za czasów cesarstwa i takim jest Pekin republikański. Chińczycy pokazują w głównej pagodzie na ołtarzu niebios kamień, na którym w wielkie uroczystości siadał cesarz. Tu jest środek świata, mawiają z dumą. Nie wiemy czy właśnie tu znajduje się centrum globu, zdaje się jednak, że na nazwę tę zasługuje raczej brama Chien - Men, gdzie daleka przeszłość styka się codziennie, co godzinę niemal z współczesnością.

Nie wiemy także, czy słusznym jest pogląd, wyrażany z dumą przez lokalno - patriotyczną ludność Pekinu, że miasto to jest ośrodkiem świata. Napewno jednak jest to najlepiej rozplanowane miasto na ziemi.

Rozplanowanie miasta jest niezwykle proste. Na północ ciągnie się dzielnica tatarska, na południe dzielnica chińska. Między jedną i drugą ciągnie się zakazane miasto pustych dziś pałaców cesarskich z ich pozłacanymi dachami i strzelistych pagód.

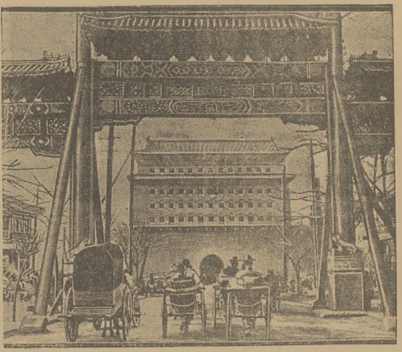
WĘGLOWE WZGÓRZE

Nie wiadomo, kto zbudował Pekin i kiedy. Musiał to być jednak władca, rozmiłowany w pięknie swej stolicy, które mógł podziwiać z pałacu, zbudowanego na szczycie sztucznie wzniesionej góry. Widok, jaki się stąd roztacza, jest niezrównany. Z wznoszącego się na przeszło 100 metrów wzgórza usypanego na rozkaz jednego z władców mongolskich, widać błyszczące purpurowym odblaskiem zachodzącego słońca dachy cesarskiego miasta, z jego misternymi pałacami, parkami, kunsztownie pielęgnowanymi i zamarłymi taflami szturznych stawów.

Dziś — wzrok błąka się po prostolinijnych alejach, których szerokość przekracza rozmiary jezdni w niejednej europejskiej stolicy.

Kiedy w Europie kochano się w krętych, ciasnych i mrocznych zaułkach, Pekin tworzył już nowoczesne arterie komunikacyjne, na których wprowadzone stosunkowo niedawno tramwaje są zupełnie na swoim miejscu.

Z pałacu, wznoszącego się ongiś na Węglowym Wzgórzu, nie pozostało dziś ani śladu. Zamiast ścian płaczu — wznosi się tam mały pawilonik, w którym przedsiębiorczy Chińczyk sprzedaje orzeźwiające napoje i karty z widokami Pekinu.



ZAKAZANE MIASTO

Otoczone murem z bramami pilnie strzeżonymi — miasto cesarskie było niedostępne dla zwykłego śmiertelnika. Tu, w otoczeniu licznego dworu, w niebywałym przepychu żyli cesarze chińscy i stąd rządzili rozległym krajem, liczącym przeszło 400 milionów mieszkańców. Zwykły śmiertelnik nie tylko, że nie miał dostępu do siedziby „syna nieba", ale nie wolno mu było nawet rzucić okiem na wspaniałości, roztaczające się poza murem, odgradzającym zakazane miasto od reszty Pekinu. Dziś sytuacja się zmieniła. Za półtora dolara może każdy turysta zwiedzać wspaniałe zabytki cesarskiej siedziby. W obrębie zakazanego miasta ze wszystkich stron nawołują go napisy i plakaty: „Uprasza się nie fotografować!" Zakazem tym jednak nikt się nie krępuje. Trzeba tylko, żeby aparat nie był zbyt duży i odpowiednio schowany, niewidoczny dla oka licznych kontrolerów, bacznie obserwujących każde poruszenie się białych intruzów w mieście, które dziś jeszcze, mimo modernizacji życia chińskiego, pozostało dla Chińczyka świętym.

WERSAL W SERCU CHIN

Z miasta cesarskiego przechodzimy do dzielnicy dyplomatycznej. Tworzy ona jek gdyby wyspę w żółtej rzece ruchliwego azjatyckiego życia. Wznoszą się tu małe wille, otoczone ogrodami i pałace przedstawicielstw dyplomatycznych. Wersal w sercu Chin, ale Wersal odcięty grubym murem od azjatyckiego morza. Możnaby tu spędzić wiele lat i nie zetknąć się ani razu z Azją i jej mieszkańcami. Możnaby tu wieść ciche, spokojne życie europejczyka emeryta, uprawiać swój ogródeczek i oddawać się ulubionym, niczym niezamąconym rozrywkom. Amerykańscy, angielscy, francuscy i włoscy żołnierze czuwają nad bezpieczeństwem tej dzielnicy, a przede wszystkim nad skarbami, zamkniętymi w safesach europejskich i amerykańskich banków. Bramy, prowadzące do dzielnicy dyplomatycznej, są otwarte, ale mogą być każdej chwili zamknięte, a wysokie maszty anten radiowych mogą każdej chwili rozedrgać się sygnałami, wzywającymi pomocy dla zagrożonych europejczyków.

ODDECH PUSTYNI

Pekin leży na przedpolu pustynnego szlaku, wiodącego ku bezbrzeżnej ustyni Gobi i dalekim mongolskim stepom. Często też pustynia przypomina się miastu.. Gdy wicher północny wieje, przynosi ze sobą chmury piasku, skłębione, wiejące z dalekich pustkowi. Drobny pył, naniesiony z pustyni Gobi, przenika wszystko. Nie chroni przed nim ani zamykanie okien, ani siatki druciane, umieszczone przed oknami pekińskich domów. Drobne ziarenka piasku, o mikroskopijnych rozmiarach, przenikną wszystko, pozostawiając po sobie lekki, ziemisty osad. Spacery w okresie wichrów z północy nie należą w Pekinie do przyjemności.

Japonia — kraj Wschodzącego Słońca

Jak się kształtował i zmieniał charakter Japończyka

Zamknięta w ciasnych granicach wulkanicznych wysp, morzem od kontynentu azjatyckiego odcięta Japonia, przeżyła podobnie jak większość krajów i państw liczne rewolucje wewnętrzne, nigdy jednak nie deptała jej stopa najeźdźcy. Do roku 1860 ustrój Japonii wytworzony w ciągu średniowiecznych feudalnych wojen odpowiadał ściśle ustrojowi feudalnemu z cesarzem jako głową religii i reprezentantem państwa na czele. Władzę polityczną, wobec czysto reprezentacyjnej roli cesarz pełnił „Shogun", któremu podlegało bezpośrednio 68 „wielkich" „Daimyo". Byli to lennicy „Shoguna", sprawujący z jego ramienia władzę nad powierzonymi sobie obszarami. Niektórzy tylko „Daimyowie" byli bezpośrednio lennikami cesarza, większość zależała od „Shoguna". Na dworze cesarza żyła nieliczna elitarna grupa tak zwani „Kuge', szlachta dworska, rekrutująca się z członków starożytnych rodów japońskich. „Shogun" i każdy z „Daimyo" mieli orszak „mieczników"-samurajów, dziedzicznych swych lenników spełniających powinności wojskowe. Po samurajach następowała warstwa włościańska „Hyaksho", czyli t. zw. „ludzi stu imion". Kupiec japoński, przed rokiem 1860, niezależnie od posiadanych bogactw i majątku stał socjalnie niżej od chłopów — co jednak członkom klasy „Daimyo" ani samurajom nie przeszkadzało zaciągać u kupców olbrzymich długów. Najniższą warstwę tworzyli t. zw. „Eta". Do tej grupy należeli również przedstawiciele pewnych zawodów, jak np. rzeźników, które uznawane były za nieszlachetne, kalające.

Zamknięty w ramach ciasnego ustroju, skazany na ubogie życie w kraju przepięknym, choć biednym, Japończyk w zależności od socjalnych i gospodarczych warunków kształtował swój charakter narodowy. Warstwy panujące od „Daimyo" do najuboższych samurajów, wytworzyły swój odrębny styl życia — kulturę, w której brak bogactw, wpłynął dodatnio na wytworzenie się zamiłowania do piękna. Wytworność smaku zastępowała samurajom wystawność, która była cechą rycerskich dworów w Europie zachodniej. Estetyka, z najgłębszych pokładów etycznych wypływająca przekształciła całkowicie tryb życia japońskiego, wyrażając się nawet w naj drobniejszych formach codziennego bytowania. Domy japońskie budowano z najszlachetniejszych gatunków drzew. Ogrody, wobec braku ziemi zamieniono w miniaturowe parki, będące odbiciem ogólnego krajobrazu. Przygotowanie i nalewanie gościom herbaty, sadzenie kwiatów, zdobienie niemi mieszkań, wszystko to połączono z ceremoniałem omal religijnym. Ubóstwo środków zewnętrznych, przy niezgłębionym bogactwie wewnętrznej treści wyraziło się nawet w poezji japońskiej, która, jak żadna na świecie, potrafi bogactwo myśli i uczuć zamknąć w minimalnej ilości słów. Natura narzuciła Japończykom twarde warunki bytu, uformowała w połączeniu z systemami religijnymi ich charakter, wytwarzając typ człowieka rozmiłowanego w pięknie, pełnego, mimo surowości warunków bytu, dziwnej wewnętrznej dobroci, której zewnętrznym wyrazem jest charakterystyczny japoński uśmiech, wypływający z mądrej przez buddyzm zaszczepionej pogodnej abnegacji wobec życia. „Przejdź obok świata, który jest niczym" — uczy buddyzm, zbliżając się do jednej z podstawowych prawd chrześcijańskich o zmienności zjawisk ziemskich.

Wiara w reinkarnację pozwala Japończykowi pogodniej patrzeć na zjawisko śmierci, które jest u niego fazą przejściową do nowego bytu ziemskiego w nowych doskonalszych warunkach. Stąd wywodzi się u Japończyków silnie zakorzeniony kult przodków i wiara, że zmarły członek rodziny odrodzi się kiedyś w nowym jej potomku.

Mimo dokonanego od 1860 r. postępu w kierunku „europeizacji', podstawowe cechy charakteru japońskiego pozostały nienaruszone. Jak w dawnych wiekach, chłopcy japońscy ćwiczą się we władaniu mieczem i długą lancą, zwaną „naginata". Dziewczęta pilnie studiują sztukę samoobrony „dżiu-dżitsu". Po dawnemu pielęgnowane są stare rycerskie tradycje.

Ostatnie walki wewnętrzne w Japonii zapowiadają jednak zmiany i w krainie Wschodzącego Słońca.

300 lat walk o Amur

Jak Rosja zawędrowała nad brzegi Amuru

Kiedy pierwsi kozacy zetknęli się z posterunkami mandżurskimi nad Amurem (XVII w.) posiadłości cesarskiej rodziny mandżurskiej obejmowały nie tylko terytorium, na którym obecnie panuje potomek jej, cesarz Khang Te, ale także olbrzymie przestrzenie górzystego i lesistego kraju, słabo zaludnionego przez Tunguzów, pokrewnych Mandżurom, ciągnącego się od granicy koreańskiej do łańcuchów górskich na północ i na zachód od Amuru. Była to naturalna linia brzegowa od ujścia rzeki Tiumeń, w pobliżu Władywostoku, aż do morza Ochockiego.

Dynastia mandżurska rościła sobie również pretensję do północnej tundry, lecz na mocy układu w Nerczyńsku (1689) Rosja przeforsowała dla siebie granicę wzdłuż rzeki Argun i gór Jablonowych i Stanowych, zdobywając dzięki temu podziałowi całą Syberię na północ od tej linii i na północ od luźnej granicy Północnej Mongolii. Układ ten nie pozwalał na rosyjską kolonizację w dolinie Amuru na przeciąg prawie dwuch stuleci.

Od podpisania traktatu nerczyńskiego aż do chwili, kiedy hr. Murawiew został generał-gubernatorem Wschodniej Syberii (1847), Rosja zdawała się być zadowolona z faktu, że tundry tunguskie leżą odłogiem. Murawiew szybko jednak zorientował się w korzyściach jakie dałoby posiadanie terenów nadamurskich i zainteresował się nimi w chwili, kiedy wojna krymska zamknęła Czarne Morze dla handlu rosyjskiego. Rosjanie mieli o wiele łatwiejszy dostęp do ówczesnej stolicy w Pekinie i większą łatwość w aranżowaniu stosunków handlowych z Chinami aniżeli państwa zachodnie. Gdy więc Anglia i Francja starły się z Chinami o przywileje handlowe i dyplomatyczne na południu, Rosji wystarczyła tylko demonstracja w kraju Nadamurskim i zaofiarowanie „dobrych usług" w Pekinie, aby zdobyć to, czego Chiny odmawiały innym mocarstwom.

W r. 1857 kozacy Murawiewa i jego koloniści opanowali dolinę Amuru i zaczęli budować ufortyfikowane osady, a rosyjscy dyplomaci wytargowali dla Rosji w r. 1858 na podstawie układu w Aigun ustąpienie całego terytorium na lewym brzegu Amuru, od Argunu do morza. Później ustalono, że to, co teraz jest prowincją nadmorską — Primorje — z Władywostokiem jako metropolią, ma być wspólnym terenem władania.

W r. 1860, kiedy francusko-angielskie oddziały posuwały się ku Pekinowi. Rosja znów upatrzyła odpowiednią chwilę do zdobycia nowych koncesji wzamian za „dobre pośrednictwo" i drogą intryg skłoniła Pekin do natychmiastowej cesji kraju nadmorskiego na południe od Amuru, co dało Rosjanom tak gorąco upragniony dostęp do morza Japońskiego. Dzięki temu układowi udało się Rosji wykreślić granicę z Mandżurią prawie całkowicie wzdłuż wewnętrznych dróg wodnych (najdłuższa granica wodna na świecie) i odciąć zupełnie Mandżurię od morza. Granica, zakreślona tym traktatem, ciągnie się wzdłuż rzeki Argun na północo-zachód od granicy mongolskiej do Amuru, który tworzy północną granicę aż na wschód od ujścia rzeki Ussuri pod Chabarowskiem. Linia wschodnia, która odcięła Mandżurię od pobrzeża morskiego, idzie wzdłuż Ussuri i Sungacza do jeziora Chanka, przecina jezioro na zachód od rzeki Pai-ling, po czym biegnie wzdłuż gór i małych strumieni do punktu na rzece Tiumeń, w odległości ok. 10 km. od morza.

Historia ekspansji rosyjskiej na Dalekim Wschodzie zawiodła Z.S.S.R., jako spadkobiercę caratu, nad brzegi Amuru i Pacyfiku, gdzie dzisiaj rodzą się konflikty z nową potęgą Japonii, a jutro przynieść może nawet zbrojne starcie.

„Występek antypaństwowy“

Stanowiący podstawę do wysiedlenia z... pasa granicznego

W Piekarach (Górny Śląsk) mieszka członek P. P. S., tow. Chil Londner. Jedyną zbrodnią tow. Londnera jest organizowanie młodzieży w P. P. S. Patentowani „patrioci“ w Piekarach uznali go za „komunistę“, a w dodatku... jest Żydem.

Młodzież socjalistyczna Piekar urządziła w dniu 29 listopada 1936 r. przedstawienie pod tytułem „Montwiłł Mirecki“. Po przedstawieniu odśpiewała „Czerwony Sztandar“ i „Międzynarodówkę“. Przedstawienie reżyserował tow. Londner.

W kilka dni po przedstawieniu otrzymał tow. Londner takie orzeczenie karne:

Starostwo [illegible]

Nr. K. 2 L 415
Dnia 4.II.1937 r.
Do
Pana Londnera Chila Iry
w Piekarach

ORZECZENIE

Starosta świętochłowicki, rozpoznawszy w dniu 4.II.1937 r. sprawę karno-administracyjną przeciwko Londnerowi Chilowi Irowi, ur. 6.II.1894 w Będzinie, żonatemu, zamieszkałemu w Piekarach Śląskich, obwinionemu o to, że w dniu 29.XI 1936 r. jako reżyser na przedstawieniu teatralnym na sali Gruszki Pawła w Piekarach nakazał orkiestrze grać „Międzynarodówkę“, która jest produkcją zakazaną, uznawszy go winnym tego czynu, przez co dopuścił się wykroczenia z art. 13 rozp. Prez. R. P. z 27.X.1933 r. Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 632, co zostało udowodnione zeznaniem świadków Romka Jana i Wyleżałka Józefa,

orzeka:

skazać obwinionego na zasadzie art. 19 wym. rozp. na grzywnę w kwocie 30 zł. na rzecz Skarbu Śl., z zamianą w razie nieściągalności na areszt przez 5 dni, i pobranie ewent. kosztów postępowania w kwocie 70 gr. za każdy dzień przebytego aresztu.

Ukarany w wypadku jego niepełnoletności lub niewłaściwości jego, ojciec, matka, małżonek, opiekun, kurator może w ciągu siedmiu dni od daty doręczenia orzeczenia zwrócić się do Starostwa w Świętochłowicach z zażądaniem skierowania sprawy do Sądu Okręgowego w Chorzowie, w przeciwnym razie orzeczenie, jako prawomocne ulega wykonaniu.

(pieczęć okrągła)
Starosta świętochłowicki,
Starosta
(bez podpisu)“.

Starostwo tym orzeczeniem zakwalifikowało „Międzynarodówkę“ jako produkcję zakazaną.

Tow. Londner nie przestał jednak dla P. P. S. pracować, wobec czego otrzymał nowe zarządzenie Starostwa świętochłowickiego, takiej treści:

Świętochłowice, dnia 12 lipca 37
Starostwo Świętochłowickie

Nr. [illegible]

DECYZJA.

Na podstawie art. 11 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 23 grudnia 1927 r. o granicach Państwa w brzmieniu nadanym obwieszczeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22 stycznia 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 83) Starostwo w Świętochłowicach zakazuje Panu Chil Ira Londnerowi, zam. w Piekarach Śl., ul. Sobieskiego 19, lat 43, rodem z Będzina, zamieszkiwania i pobytu w pasie granicznym, którego obszar ogłoszono w „Monitorze Polskim“ Nr. 96 z dn. 26 kwietnia 1938 r. na czas do dnia 1 lipca 1940 r. ze względu na bezpieczeństwo publiczne — ochronę granic, z powodu ukarania prawomocnym orzeczeniem karnym Starostwa świętochłowickiego z dnia 4 lutego 1936 r. Nr. K. 2/L/415/36 za występek antypaństwowy.

Decyzja niniejsza jest [illegible] wykonalna.

W związku z tym, Starostwo wzywa Pana do opuszczenia terenu pasa granicznego w terminie do 30 lipca 1937 roku.

Pas graniczny obejmuje cały teren Województwa Śląskiego z wyjątkiem następujących miejscowości powiatu pszczyńskiego: Bieruń Nowy, Bijasowice, Bojsoowy, Nowe, Cwiklice, Czarnuchowice, Frydek, Gilowice, Goczałkowice Zdrój, Góra, Grzowo, Jankowice, Jarzębkowice, Jedlina, Kopciowice, Łąka, Miedzwo, Międzyrzecze, Piasek, Pielgrzymowice, Poręba, Pszczyna, Rudołtowice, Ściernie, Stara Wieś, Studziennice, Wisła Mała, Wisła Wielka, Wola, Zawadka.

W razie niezastosowania się do niniejszego zakazu zostanie Pan w wyznaczonym terminie przymusowo i na własny koszt odstawiony poza teren pasa granicznego.

Na wypadek samowolnego powrotu na obszar pasa granicznego grozi Panu, po myśli art. 24 powołanego rozporządzenia o granicach Państwa kara aresztu do roku lub grzywnę, albo obie te kary łącznie.

Od powyższej decyzji można wnieść odwołanie do Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego przez Starostwo w Świętochłowicach w terminie 14 dni po dniu jej doręczenia.

Starosta
(wz. mgr. Pietrzański, wicestarosta)“
Pan Ira Londner
w Piekarach Śl.

Ponieważ tow. Londner nakazał po przedstawieniu teatralnym w dniu 29 listopada 1936 r. zagrać orkiestrze „Międzynarodówkę“, popełnił „występek antypaństwowy“, który stanowi podstawę do wysiedlenia go z Piekar!!!

Prawnicy głowią się nad zasadnością związku przyczynowego pomiędzy „Międzynarodówką“, a wymogami z przepisu art. 11 ustawy z dnia 23 grudnia 1927 r. o granicach państwa w brzmieniu obwieszczenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22 stycznia 1937 r., które mogą stanowić podstawę do zakazania pobytu tow. Londnerowi w Piekarach!!

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERTELNY STRZAŁ DO AWANTURNIKA.

Na drodze wojewódzkiej w Graboszycach, niedaleko Wadowic, urządzali pijatykę niejaki Drożdż ze swym bratem Janem.

Drożdżowie zauważyli przechodzącego koło szynku Władysława Wyrobę ze strzelbą na ramieniu. Obaj pijani wszczęli z Wyrobą bójkę, przyczym połamali mu strzelbę. Z pomocą napadniętemu pospieszył tamtejszy sołtys, a Wyroba zbiegł, zgubiwszy po drodze pieniądze i czapkę. Gdy wrócił po zgubione przedmioty, Drożdżowie usiłowali rzucić się na niego. W tym momencie Wyroba, po uprzednim ostrzeżeniu, wystrzelił dwukrotnie z dubeltówki, kładąc trupem Józefa Drożdża. Policja wszczęła dochodzenia.

PSZCZOŁY ŚMIERTELNIE POKŁUŁY KONIA.

W majątku Komorzu w pow. tucholskim, niezręczny woźnica, przejeżdżając wozem koło pasieki, zahaczył dyszlem o ul i przewrócił go. Rozwścieczone pszczoły z miejsca rzuciły się na konie i jednego z nich śmiertelnie pokłóły. Woźnica wyszedł cało.

NIEUDAŁA KRADZIEŻ 50.000 ZŁ.

W Rożnowie szajka zuchwałych włamywaczy dokonała włamania do biur Towarzystwa Polsko-Francuskiego, wykonywującego budowę zapory wodnej na Dunajcu w Rożnowie. Sprawcy dostali się do pokoju, mieszczącego główną kasę, w której znajdowało się 50.000 zł., przeznaczonych na wypłatę robotników.

Pracując bardzo ostrożnie, włamywacze rozpruli kasę ogniotrwałą i w chwili, kiedy zawartość jej załadowali już do przygotowanych worków, spłoszeni zostali przez patrolującego posterunkowego policji.

Niespodziewane zjawienie się posterunkowego tak podziałało na włamywaczy, że rezygnując z łupu, rzucili się do ucieczki. Natychmiastowy pościg doprowadził do ujęcia dwuch włamywaczy. Pozostali, w liczbie czterech, zdołali ujść.

DWA TAJEMNICZE MORDERSTWA.

W okolicach Wierzbnika (pow. Radomski) wydarzyły się ostatnio dwa tajemnicze wypadki morderstw, których ofiarami padły kobiety.

Na polach wsi Świrna zamordowana została Katarzyna Radlak, mieszkanka wsi Jędrzejowice, na którą napadł jakiś nieznany osobnik. Napastnik zadusił swą ofiarę, poczym zrabował jej około 30 zł. i zbiegł.

W lesie państwowym, obok wsi Kijanka pod Wierzbnikiem, znalezione zostały zwłoki zabitej Stanisławy Szarpak, mieszkanki Tymienicy Nowej. Policja wszczęła śledztwo, celem ustalenia i ujęcia sprawcy mordu.

Kącik radiowy

TEATR WYOBRAŹNI WZNAWIA KOMEDIĘ FREDRY "KONCERT".

Pełna stylu i wdzięku 1-aktowa komedia Fredry p. t. „Koncert", nigdy prawie na scenach nie grywana — posiada znakomite warunki mikrofonowe: jest prosta w konstrukcji i fakturze, zawiera jasną, lekką treść i wartki dialog, a poza tym w szczęśliwy sposób łączy dwa podstawowe elementy artystycznego oddziaływania radia: słowo i muzykę. Śpiew solowy i duet stanowią tu nierozłączny czynnik wesołej akcji. Premiera mikrofonowa przed rokiem zyskała szeroki sukces.

Rozgłośnia warszawska wznawia „Koncert" dziś o godz. 17-ej. Wykonawcami będą: Maria Kaupe, Maurycy Janowski i Jan Niedzielski. Reżyseruje Tadeusz Sygietyński. Wymarzona, pogodna audycja do wysłuchania na łonie natury w ciepły wieczór lipcowy.

STEFAN FRENKIEL GRA DLA RADIOSŁUCHACZY.

Polscy radiosłuchacze znają dobrze wybitnego skrzypka Stefana Frenkla, który przebywając stale zagranicą, co pewien czas zjeżdża do kraju na koncerty. Artysta, który obecnie pełni funkcje koncertmistrza nowojorskiej Metropolitan-Opera, wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radia dziś o godz 22-ej. W programie m. in. utwory własne skrzypka oraz Rosjanina M. Łopatnikowa.

Tabela loterii

5-ty dzień ciągnienia 2-ej klasy 39-ej Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Główna wygrana 100.000 zł. padła na nr. 5545

15.000 zł.: 8045 134012

5.000 zł.: 50553

2.000 zł.: 86063 131000

1.000 zł.: 15009 97565 129033 164723

500 zł.: 30328 49862 61526 82384 98430

400 zł.: 8126 38988 122601 144913 150384 172591 174699 182368 185768

Po 250 zł.: 19196 22725 24958 60929 68863 93518 102140 104184 129760 139319 150158 172633

Po 200 zł.: 5905 21827 28440 46283 60025 62998 63143 63202 63742 71325 72604 90483 91305 105997 112171 116110 119610 140054 141495 142037 154749 157684 176670 179639

Wygrane po 150 zł.

78 221 889 1042 191 525 865 2117 891 515 650 737 858 981 3636 939 4136 533 6545 635 891 950 7569 712 8257 698 9037 158 499 788 10194 11045 335 457 12933 13547 805 14644 15208 841 16032 17606 18059 208 19031 287 504

20041 165 22116 346 939 23137 24105 25500 847 26957 27826 29378 723 964 30303 687 31168 870 854 32156 371 85 33259 34791 35651 944 36064 517 812 15 928 37242 726 [illegible]

38454 62 39110 66 702 40127 676 41185 42517 44128 207 423 45298 897 46257 319 770 848 47057 955 49594 50340 51292 409 784 53405 58 54519 55110 499 948 56015 226 47 516 57376 58459 59055 170 440 627 798 60025 103 204 575 744 86 615977 61078 591 62174 248 63026 64252 423 65323 67372 933 68268 80 498 533 53 633 890 69849 71451 73663 864 67 74615 75498 902

76871 77140 304 970 78024 259 98 311 487 975 79014 414 784 856 80232 701 49 909 81324 43 400 620 82824 83843 85640 86298 721 87588 879 931 88246 616 89384 641 90074 159 508 615 92154 256 653 794 93890 94418 [illegible] 96482 918 97433 8255 100645 [illegible] 573 831 102152 103155 260 313 104304 986 105138 347 500 751 106040 591 108969 109541 110283 111051 746 112176 255

114894 115067 470 117058 280 537 41 487 577 601 826 118019 71 119096 869 120070 683 947 121089 [illegible] 21 714 25 941 122846 123398

760 851 124206 381 691 125453 126551 763 127295 891 128842 412 699 880 955 129217 316 688 918 59 130298 131324 132737 133940 134894 135144 474 136200 699 709 839 137086 516 138266 438 641 978 98 139174 379 772 970 140149 796 141851 142341 143406 884 144374 145840 148706 149066 134 585 150241 316 151265 627

152085 721 153324 567 629 942 154130 301 813 155913 156161 383 584 93 866 93 157209 350 673 986 159261 396 161391 499 162619 996 163002 501 164205 625 912 165186 843 994 166591 167097 303 698 866 168355 99 506 170211 421 171865 12010 756 904 173526 608 174261 676 998 75249 545 806 930 176015 601 89 177042 178835 179039 281 68.

180085 189 181094 726 182342 848 183416 501 860 186409 512 720 187403 189502 12 190243 307 402 639 837 191050 97 154 636 957 192248 597 913 193302 194149 621

Wygrane po 50 zł.

234 385 442 97 1155 2600 850 75 8177 400 29 691 4009 102 270 617 827 5266 608 6486 520 845 7545 618 8030 306 506 9232 345 510 10183 315 646 843 11058 108 297 771 78 12405 567 88 753 876 13840 910 14071 129 688 15312 430 16886 17469 617 18068 118 295 19156 325 581 992

20634 21903 22092 524 889 23398 592 706 54 855 24221 373 438 616 25577 81 27342 72 559 28049 98 876 30105 585 604 964 31628 96 32091 360 33846 34284 426 510 12 682 792 35048 534 796 36006 57 214 587 603 70 37011 17 195 775 877

38043 692 715 39309 53 803 40434 39 41006 42180 866 43378 762 88 44157 217 531 845 45260 884 46332 551 623 837 909 47326 407 507 77 788 831 48218 319 49423 929 50400 38 542 51168 220 354 533 52178 518 68 711 53038 341 736 54132 278 316 55558 56168 216 57408 44 58281 543 966 59266 317 401 679 934 61155 504 893 62064 516 923 63040 64306 71 701 849 65663 807 66462 919 67712 68127 874 916 69422 835 70063 826 35 71595 804 72268 411 612 48 77 733 889 73624 783 74209 579 731

76156 319 769 77309 78508 633 80356 476 874 81205 15 413 40 662 953 82281 567 629 58 809 83859 944 45 95 84240 52 89 874 85237 56 80 959 86230 87881 89046 288 569 691 90126 238 91097 92464 94481 883 977 96337 625 745 904 97066 363 688 908 98342 99486 559 65 640 100083 269 760 101865 929 102860 80 103163 284 330 795 104273 105959 106017 57 384 444 744 872 926 107825 53 108127 203 449 882 109893 110394 435 835 117118 352 565 606 48 112413 640 95 801 992 113195 527 28

114199 389 452 515 53 115180 116631 117285 558 830 119464 531 93 94 678 32 775 120359 538 642 78 121629 58 122136 96 526 123025 566 728 124420 965 125481 510 40 742 76 920 126194 360 127469 128272 517 24 765 91 130050 464 512 131534 866 132255 682 87 133762 910 134913 135010 94 767 136370 90 138447 139009 111 317 140292 141182 414 787 142896 146264 311 464 549 147002 119 69 412 90 149254 402 150153 446 648 712 907 151041 257

152359 521 877 153021 154123 695 904 155636 718 32 156512 668 157050 638 159133 679 963 160549 161002 72 436 162117 200 335 463 87 765 168336 547 164335 555 62 858 165084 295 461 703 166118 290 347 687 862 980 92 167972 168242 90 898 935 169114 486 521 170139 344 518 746 171155 831 172294 173376 412 175652 967 176372 424 919 177059 302 428 555 178750 179535 745 180227 322 459 761 181367 706 59 182140 813 917 183516 811 184147 277 593 669 83 837 185426 99 921 64 186213 714 90 187159 551 884 188449 189077 311 868 190158 610 858 191644 899 192571 94 193357 636 194611 783.

180227 822 459 761 181367 706 59 182140 813 917 183516 811 184147 277 594 669 83 837 185426 99 921 64 186213 714 960 187159 551 884 188449 189077 311 868 190158 338 610 858 191644 899 192571 94 193357 636 194611 783 194015

III ciągnienie

Wygrane po 150 zł.

108 572 76 1448 567 690 985 3481 904 4265 712 5356 6277 7913 9969 11790 12124 262 607 13312 51 14234 15713 16100 267 859 974 19244 22855 24167 26047 29299 343 30374 31159 292 388 32056 59 506 34271 891 962 36691 37482 38249 80 42059 43950 44027 534 798 45216 46261 47392 48066 121 51918 52108 403 54906 55386 57046 58153 59296 60061 675 770 61230 63753 65620 67689 68543 692 69298 72605 73865 74102 741 75026 76152 835 77189 855 78469 79540 691 794 81052 82002 83378 590 84370 85006 581 88312 19 89177 90376 93990 98923 99815

100556 97 104453 914 107277 108221 109122 904 21 111232 430 112029 113628 114251 402 119868 122851 123353 762 126305 127071 852 128060 656 735 129285 130681 853 132009 918 134072 317 135419 136324 786 138224 139014 498 141549 142571 977 144773 145639 146230 84 462 147172 148154 492

150203 151191 973 152614 156691 158002 164643 165083 167078 168885 169687 170777 171263 174303 175130 821 176799 177679 179552 181128 182855 185348 187706 834 188018 537 606 189480 979 191521

Wygrane po 50 zł.

1465 2407 579 3791 968 4530 5010 886 6061 546 7052 8971 11194 627 12176 502 13831 15289 606 915 17843 19619 871 20406 505 780 881 21613 989 98 22115 23239 24081 548 27073 74 402 819 28844 29785 921 30125 326 32112 215 318 33157 531 678 721 35373 37376 38049 369 39725 441 843 41770 42282 305 43438 44795 45767 919 4650 628 914 47328 48169 49368

50519 51791 52777 53768 54790 55426 886 65215 17 631 741 57547 768 58212 59674 60236 63358 64304 65233 66185 279 67198 584 714 68010 69235 309 70583 71980 72120 273 73909 75718 86 76282 398 77672 973 78640 79909 80775 82624 856 83010 882 84017 36 678 708 85613 86365 87841 965 89254 536 49 90963 91858 92325 723 999 93742 62 852 961 94244 443 98265 99177

100377 578 97 101176 384 695 102567 103085 947 104023 232 105453 106021 121 847 946 107308 904 108865 109735 110012 111808 796 112369 528 113124 441 114649 792 115218 58 517 799 116208 117851 972 118792 119120 309 871 120545 121879 122035 543 125296 126848 127880 128092 655 129928 130112 39 326 131027 31 132194 136256 137614 837 138100 139508 795 140740 141449 774 142348 143384 144068 470 587 145002 26 314 999 146002 470 147294 698 149094 868

151855 152014 529 153309 154187 337 920 156151 600 158862 159780 161068 603 162695 163059 164967 165058 166826 167090 614 916 168970 169783 174651 177658 178553 887 179455 180110 634 801 7 181470 183306 184497 187811 188184 189401 190140 708 191279 535 888 192323 44 193062.

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20 000 zł. padła na nr. 154467

10.000 zł. 24872 111759

5.000 zł. 21833 110956 120467 153310

2.000 zł. 35495 87909 107211

1.000 zł. 3815 13762 53121 70002 80742 111106 133639 159510 193332

500 zł. 76323 94160 96706 98501 122213 168022 177643

400 zł. 7577 40185 43270 60722 89629 9483 103075 122138 135799 136459 140585 160798 173261 185621

250 zł. 11 1583 27056 33257 37650 41910 57231 65268 77149 88652 89451 98272 99447 106275 112064 116640 117847 119727 121181 155051 16280 186550 183668

200 zł. 8577 11071 17014 34180 44560 45460 46088 70819 72079 76126 80720 84620 85019 102014 123578 125691 131556 136908 154152 161621 168141 170238 178737 187944 193707

Wygrane po 150 zł.

690 1515 2186 3565 4991 5384 6547 87 8064 489 9042 149 999 10663 762 11404 13128 14823 16394 481 966 19236 679 19042 384 980 21234 830 23712 26210 718 31892 32921 37959 39162 40661 998 42662 47627 48370 437 50455 52342 623 53407 54722 55428 56066 57281 393

62376 63410 64872 65787 66552 398 900 45 67592 69493 610 70440 782 72061 98 872 906 73215 539 745 74448 76703 77370 78491 79007 41

80140 332 931 81240 82538 84696 86191 87550 88306 90181 92427 579 96087 97002 533 72 98403 99633 841 925 100582 101931 55 72 102596 103989 104409 105031 544 108519 109951 110473 609 961 111762 114807 115170 116345 117697

121027 122011 653 78 123963 125883 126739 128070 183 466 778 130148 132300 950 134288 651 955 135132 136527 140470 144493 145265 146795 148401 149234 582 907 150184 92 151130 453 811 152756 985 153245 939 154741 975 156729 49 157956 158049 726 939 159908

160387 161335 478 162100 163670 165736 167067 168308 170068 171213 177851 179206 368 182930 188242 444 189612 190096 174 191083 192358 193061 568

Wygrane po 50 zł.

88 1163 783 2193 4405 912 6360 86 487 8054 770 71 9443 760 10091 383 634 11243 12385 479 964 13434 15156 461 506 16127 673 17412 996 18297 447 604 20434 22473 894 918 23389 24060 886 26569 27787 29257 30045 31793 32571 33822 35023 845 36258 338551 631 85 39260

40564 751 41157 42702 91 881 43396 44347 46161 237 496 47382 49694 51256 515 52157 53336 55751 58 56789 910 58731 59947 74 60556 63302 740 988 64099 468 762 65 66707 37 67295 758 68992 69310 560 70176 71403 72119 74855 76572 77292 580 656 764 78985 79032 125 313 672

80182 838 81087 691 727 45 83716 84123 883 85987 86022 87652 57 894 91146 520 92798 93124 445 541 94054 778 95842 97359 99634 949

101402 75 526 41 102006 225 30 824 105710 82 106023 107372 748 103013 476 110497 111585 112273 926 114912 75 115660 803 116386 95 536 968 117089 294 821 118854 119016 90 295

120427 859 121365 123004 544 124919 125289 369 892 127153 128379 441 129273 715 907 130170 591 866 131077 132122 261 133078 134815 135505 137472 556 138236 853

140047 90 141061 142470 629 143200 145473 870 146544 148528 150418 151046 983 152031 645 880 154082 15595 156293 157308 809 158804 159465 160053 322 484 161631 162671 163221 164114 493 155273 167620 168267 554 808 169801 44 170275 930 173225 346 601 174081 691 971 175297 178041 179003 269 184736 186669 881 188313 495 189546 191073 139 832 192196 333 580 193230 782 194766

Radio warszawskie

WARSZAWA I. NIEDZIELA, 25. VII.

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Transmisja z obozu harcerskiego. 11.00 Orkiestra. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wśród jezior i rzek. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Koncert rozrywkowy 14.40 Audycja dla dzieci st. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Tańce. 16.30 (płyty). 17.00 Teatr Wyobraźni. 17.30 Reportaż z życia. 18.00 Koncert rozrywkowy. 20.00 Transm. meczu tenisowego Polska-Włochy. 20.15 (płyty) 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Komedia muzyczna. 21.40 Wiadomości sportowe. 22.00 Recital skrzypcowy. 22.30 Pieśni Roberta Schumanna. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II.

15.00 (płyty). 16.00 Muzyka taneczna. 16.58 Program na jutro. 17.00 Przerwa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 (płyty).

PONIEDZIAŁEK — WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Walczmy z chorobami zakaźnymi — pogad. dla gosp. Muzyka (płyty). 12.40 Od warsztatu do warsztatu — Polscy wikliniarze. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Jak się oswajają dzikie zwierzęta — pogadanka dla dzieci starszych. 16.15 Z mego ogródka — pieśni w wyk. Heleny Zboińskiej - Ruszkowskiej. 16.45 Mistrz wszelkich tajemnic — Paracelsus — felieton. 17.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. P. R. 17.50 Gruszka — pogadanka. 18.00 Program na jutro. 18.05 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Aud. strzelecka. 19.40 Pog. sportowa. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Wiązanka melodii Roberta Stolza — orkiestra rozgłośni poznańskiej. 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.45 Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy“ w oprac. Romany Dalborowej. 22.00 Recital fortepianowy Stanisława Niedzielskiego. 22.35 Georges Bizet: Fragmenty ze suity „Piękne dziewczę z Perth“ (płyty). 22.50 Ostatnie wiadomości, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PONIEDZIAŁEK — WARSZAWA II: 13.00 Trzej słynni wirtuozi w repertuarze kameralnym (płyty). 14.00 Parę informacji i program na jutro. 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert solistów: Vera Neumark — fortepian, Michał Olchowy — śpiew, Stan. Gawdziński — akompaniament. 22.00 Wiad. sport. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 „Od Norwida do Lieberta czyli o poezji ironicznej szkic literacki. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

Konferencja przewodniczących i sekretarzy

ODDZIAŁÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE.

odbędzie się dn. 25 lipca b. r., o godz. 9-tej rano, w Domu Związku Kolejarzy, przy ul. Warszawskiej 15-17.

Porządek dzienny:

1) Obecna sytuacja i taktyka Związków.

2) Sprawy organizacyjne.

Na powyższą konferencję przybędą, jako referenci, przedstawiciele K. C. Z. Z. z Warszawy.

Zgromadzenie służby domowej

W niedzielę, 11 b. m. odbyło się zgromadzenie związku zaw. służby domowej. Referaty wygłosili tow. tow. Murzyn i Przybyś. Po dyskusji uchwalono rezolucję, która m. in. **domaga się rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania nowych wyborów na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa głosowania.**

Tramwajarze domagają się spełnienia swych postulatów

W lecie ubiegłego roku Związek Tramwajarzy przeprowadził akcję w kierunku uruchomienia awansów oraz spełnienia szeregu innych postulatów, a przede wszystkim zniesienia kategorii t. zw. pomocników sezonowych jako niezgodnej z obowiązującym regulaminem służbowym.

Po rokowania w Inspektoracie Pracy podpisano protokół, normujący sporne sprawy. W bieżącym roku na czoło spraw wysunęła się ponownie sprawa awansów oraz uregulowanie pracy nocnej i kilka innych kwestyj, jak np. godziny nadliczbowe pracowników liniowych oraz sprawa kar porządkowych, nakładanych na pracowników.

Na zebraniach tramwajarze domagali się uruchomienia awansów dla wszystkich pracowników. Dyrekcja tramwajów odpowiedziała odmownie i dopiero po kiklakrotnych konferencjach zgodziła się na uruchomienie awansów dla pracowników najniżej uposażonych, którzy przepracowali 12 lat. Delegaci Związku wysunęli żądanie objęcia awansami pracowników do 15 lat służby. Żądanie to jest ze wszech miar uzasadnione, skoro się zważy, że awanse zawieszono w r. 1932 i dopiero uruchomiono je w skromnej mierze w r. 1936. Racja prawna również przemawia za żądaniem tramwajarzy. Tabela płac jest integralną częścią regulaminu służbowego i niestosowanie jej stanowi złamanie umowy zbiorowej.

Kilkakrotne interwencje w Dyrekcji nie przyniosły rezultatu poza uregulowaniem pracy nocnej i kilku mniejszych spraw. Co do awansów p. dyrektor oświadczył, że nie ma źródeł pokrycia tego wydatku i awansowanie do 12 lat służby stanowi znaczne obciążenie przedsiębiorstwa. Jednocześnie odrzuciła dyrekcja żądanie Związku, aby przy wymierzaniu kar porządkowych obwiniony mógł sobie przybrać pełnomocnika.

Nieustępliwe stanowisko dyrekcji spowodowało wielkie wzburzenie wśród ogółu pracowników. Awanse do 12 lat służby są tylko ochłapem, który nie może zadowolić pracowników. Otrzyma je zaledwie kilkunastu ludzi. Olbrzymia większość nic nie dostanie. Cóż właściwie jest za ustępstwo?

Wyrazem jednolitej opinii ogółu pracowników tramwajowych były dwa zgromadzenia odbyte dn. 22 b. m. Sprawozdanie z dotychczasowej akcji złożył tow. **Karton.** W dyskusji szereg mówców wypowiadał się za dalszym prowadzeniem akcji w kierunku zrealizowania wysuniętych postulatów. Padały gorzkie słowa pod adresem dyrekcji, która nie chce zrozumieć położenia tramwajarzy. Wszak to oni, swoją ofiarną i wytrwałą pracą przyczynili się do podniesienia przedsiębiorstwa. — Dziś w nagrodę za to szykanuje się pracowników i nie daje się im tego, co im się słusznie i prawnie należy.

Tow. **Szumski**, omówił postulaty pracownicze, przy czym silnie podkreślił konieczność zwartości i dyscypliny organizacyjnej. Aby wygrać walkę, trzeba nie tylko siły liczebnej, ale przede wszystkim woli zwycięstwa.

Na zakończenie zgromadzenia uchwalono rezolucję domagającą się zrealizowania przedstawionych żądań.

Akcja toczy się dalej. Jaki będzie jej przebieg: czy dojdzie do zatargu strajkowego wszystko to zależy od stanowiska dyrekcji. Nie chcemy w tej chwili przesądzać tej sprawy. Możemy tylko stwierdzić, że sytuacja jest poważna i dalsze przeciąganie struny może doprowadzić do strajku.

Szef sekcji rolnej Międzynar. Biura Pracy w Krakowie

W dniu 22 lipca 1937 r. przybył do Krakowa Szef Sekcji Rolnej Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, p. von Bulow, odbywający po Polsce podróż dla zaznajomienia się z polskimi zagadnieniami rolniczymi.

Historie dnia

Skorzystał z okazji. Nieznany sprawca skradł z niezamkniętego mieszkania na szkodę Jankla Rechtmana, zam. przy ul. Kalwaryjskiej L. 42, ubranie wart. 90 zł.

Nieostrożny automobilista. Leon Żurak, lat 43, urzędnik Kasy Oszczędności, zam. w Krakowie przy ul. Sienkiewicza L. 7, jadąc ul. Królowej Jadwigi w stronę ul. Kasztelańskiej autem osobowym nieostrożnie, potrącił stojące na ulicy dziecko, Marię Schab, lat 6, zam. przy ul. Bonerowskiej L. 12, która doznała ogólnego potłuczenia i została odwieziona przez Żurka do szpitala.

Najechanie rowerzysty. Andrzej Syrek, jadąc rowerem ul. Wybickiego, został najechany przez samochód osobowy, skutkiem czego upadł na jezdnię, doznając zdarcia naskórka nad lewym uchem i potłuczenia lewej nogi. Syrek po opatrzeniu go na stacji Pogotowia Ratunkowego odszedł do domu.

Zasłabnięcie robotnika. Na ul. Żuławskiego, zasłabł nagle Teofil Bandura, robotnik, zam. przy ul. Łagiewnickiej L. 150. Wezwany lekarz Pogotowia przewiózł Bandurę do szpitala św. Łazarza.

Pożar. Wezwano straż pożarną do mieszkania Leona Schenkera przy pl. Szczepańskim L. 2, w którym zapaliła się drewniana ścianka od pieca kuchennego. Przybyła straż pożarna ogień zlokalizowała.

Tragiczny zamach samobójczy

W piątek 23 b. m. w godzinach rannych ul. Grodzka była widownią tragicznego zdarzenia, które wywarło na przechodniach wstrząsające wrażenie.

W narożnej kamieńcy, u zbiegu ul. Grodzkiej i Pl. W.W. Świętych na III piętrze, mieszka Franciszka Świerczyk. W piątek rano bawił u niej narzeczony, Jan Czyślak. Między narzeczonymi dochodziło w ostatnich czasach do częstych zatargów. W piątek rano, kiedy Czyślak, zapewne po kłótni, opuścił mieszkanie narzeczonej i szedł ulicą Grodzką, Świerczykówna wołała za nim, aby wrócił. Czyślak, mimo nawoływań, poszedł wolnym krokiem dalej. W tej chwili przechodząca w przeciwnym kierunku kobieta krzyknęła przeraźliwie: „ona skacze z okna". W mgnieniu oka Czyślak podbiegł pod kamienicę i wyciągnął ręce, aby osłabić siłę upadku. Świerczykówna upadła na niego. Obydwoje doznali ciężkich obrażeń wewnętrznych. Szczególnie ciężki jest stan Świerczykówny i, jak dotąd, nadzieja uratowania jej życia jest bardzo słaba. Czyślak doznał złamania prawej nogi.

Obydwoje przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Z miasta

NA TARGU

Mleko niezbierane litr 18 — 20 gr., mleko kwaśne litr 15—20 gr., śmietanka litr 50—60 gr., śmietana kwaśna litr 1.00—1.20 zł., ser krowi 1 kg. 70—80 gr., masło wyborowe 1 kg. 3.20 zł., masło stołowe 1 kg. 3 zł., masło kuchenne 1 kg 2.80 zł., jaja świeże szt. 6—7 gr., buraki ćwikłowe z nac. 1 kg. 8—10 gr., cebula nowa 1 kg. 15—18 gr., kapusta biała szt. 12—15 gr., marchew nowe z nac. 1 kg. 10—12 gr., ogórki kopa 30—50 gr., pietruszka z nac. 1 kg. 25—30, seler z nac. 1 kg. 25—30 gr., pomidory 1 kg. 55—65 gr., kalafiory szt. 15—25 gr., włoszczyzna świeża 1 kg 20—25 gr., ziemniaki 1 kg. 10 gr., agrest 1 kg. 35—70 gr., gruszki komp. 1 kg 25—40 gr., gruszki deserowe 1 kg. 50—60 gr., jabłka kompot. 1 kg. 25—45 gr., jabłka deser. 1 kg 55—75 gr., porzeczki 1 kg. 40—50 gr., śliwki zwycz. 1 kg 45—60 gr., Wiśnie 1 kg. 60—80 gr., gęś żywa szt. 4—6 zł., kura szt. 3—5.50 zł., kurczęta para 2.50—4.50 zł., karp mały żywy 1 kg. 1.80 zł., karp duży żywy 1 kg. 2.30 zł., brzana, leszcz, szczupak 1 kg. 3 zł., linki 1 kg. 2.20 zł., wiślane średnie i drobne 1 kg 80 gr. — 1.20 zł., świnki 1 kg. 2.50 zł., sandacz 1 kg. 4 zł., raki kopa 3—6 zł.

W niedzielę, 25 b. m. o godz. 10 rano, w sali Domu Górników odczyt zbiorowy:

„Wymiatamy czarną pajęczynę"

Udział biorą: Adam Ciołkosz, Józef Cyrankiewicz, Leon Kruczkowski, dr. Józef Putek, Romuald Szumski, Emil Zegadłowicz.

Wstęp na pokrycie kosztów 50 gr., dla zorganizowanych w Partii, Zw. Zaw. i TUR. 25 gr.

Polska Partia Socjalistyczna
Wydział Młodzieży.

Do wiadomości Wojewódzkiej Komendy Policji w Krakowie

W Rudawie obok Krakowa doszło na tle osobistych porachunków do bójki między znanym awanturnikiem Józefem Głogowskim a Bastrem i Faryną, którzy ujęli się za swoją krewną St. Duliwą, pobitą niemiłosiernie przez Głogowskiego. Wezwani policjanci nie tylko, że nie udzielili pomocy pobitej ale jeszcze drwili z niej, używając wyrazów nie do powtórzenia.

Nie dosyć jednak na tym. Zamiast zająć się osobą Głowackiego, który był sprawcą zajścia, policjanci skuli Bastra i Farynę i odstawili na posterunek. **Podczas aresztowania posterunkowy nr. 1765 uderzył kilkakrotnie Farynę kolbą w piersi,** mimo, że ten nie stawiał żadnego oporu.

Po dwóch dniach na polecenie sądu w Krzeszowicach zwolniono aresztowanych. Lekarz stwierdził u Dulowej szereg obrażeń ciała, powstałych skutkiem pobicia.

Zaznaczamy, że ów Głogowski cieszy się sympatią miejscowej policji.

Sądzimy, że Wojewódzka Komenda Policji zainteresuje się tą sprawą a w szczególności faktem pobicia Faryny przez posterunkowego nr. 1765 i pociągnie winnych do odpowiedzialności.

Czytajcie i popierajcie prasę socjalistyczną!

Wyzysk robotników garbarskich w Dobczycach

W garbarni Schreibera w Dobczycach stosuje się wobec robotników nieludzki wprost wyzysk. Robotnicy za ciężką pracę otrzymują 20 gr. za godzinę t. j. dziennie 1.60 zł. Nieprawdopodobne, a jednak niestety prawdziwe.

Kiedy robotnicy, nie mogąc dłużej znieść takiego wyzysku, zorganizowali się w klasowym Związku Robotników Przemysłu Skórzanego w Krakowie, p. Schreiber zaczął ich namawiać do oddania legitymacyj związkowych przyrzekając podwyżkę zarobków. Znana sztuczka fabrykantów! Jak wystąpią z organizacji, pracodawca pokaże im figę.

Robotnicy nie dadzą się nabrać na ten kawał i pozostaną w związku, wiedząc dobrze, że tylko przez Związek mogą uzyskać poprawę bytu.

Związek wysunął postulat podwyżki płac i z odpowiednim memoriałem zwrócił się do Inspektoratu Pracy. Na wypadek gdyby to nie pomogło, robotnicy przystąpią do akcji strajkowej.

Wymiatamy czarną pajęczynę

Odczyt zbiorowy pod tym tytułem zapowiedziany na 25 b. m. nie odbędzie się z powodu nie otrzymania zezwolenia Starostwa Grodzkiego.

Odczyt ten odbędzie się w terminie późniejszym.

Okr. Wydz. Mł. PPS. w Krakowie.

Kolonie letnie dla dzieci robotniczych

Zawiadamiamy rodziców dzieci zgłoszonych na kolonie letnie R. T. P. D., że badania lekarskie dzieci odbędą się w poniedziałek 26 b. m. o g. 5 p. p. w Ubezpieczalni Społecznej, ul. Batorego 3, pokój nr. 32.

Dzieci, które nie stawią się w tym terminie do badania lekarskiego będą skreślone z listy i nie wyjadą na kolonie.

R.T.P.D. im. Zygmunta Marka w Krakowie.

Dyżury lekarzy

Dnia 25 lipca — dzień:

Horowitz Maks — Jasna 7, tel. 167-68.

Kelhofer Artur — Krasińskiego 4.

Kurz Zygmunt — Sandomierska 5, tel. 116-40.

Redo Aleksander — Zamojskiego 23, tel. 182-57.

Dnia 25 lipca — noc:

Bieberstein Ludwik — Rejtana 10, tel. 179.06.

Rozenbaum Tadeusz — Długa 84, tel. 188-50.

Pinkusfeldowa R. — Sebastiana 7, tel. 116-83.

Sokołowski Adam — Basztowa 24, tel. 142.04.

Radio krakowskie

NIEDZIELA. 25 lipca.

8.35 Pogadanka dla rolników: „Ostatni czas zasiać poplony". 8.45 W pogodnym nastroju (płyty). 11. Koncert popularny (płyty). 13. „Życie kulturalne Krakowa" (sprawy teatralne). 14.40 Chwila regionalna: a) gawęda podhalańska: „Jako się na Jendrzku i Franku cygaństwo pomściło", b) Wiązanka krakowiaków (harmonijka ustna). 16.30 Sławni skrzypkowie (płyty). 20. Koncert wieczorny. Wykonawcy: Stena Link-Darecka (sopr.), Piotr Kruszewski (baryton), Adam Zawierski (akomp.) 20.30 Program na dzień następny. 20.35 Lokalne wiad. sport. 23. Muzyka taneczna (płyty).

PONIEDZIAŁEK. 26 B. M.

12.15 Kilka informacji. 12.25 Z twórczości J. Fr. Handla (płyty). 13.35 Koncert popularny (płyty). 15.05 Krakowski dziennik sportowy. 15.10 Felieton: „Prawda i legenda o Mazepie". 15. 25 Kaprysy (płyty). 15.40 Lokalne wiad. gospodarcze. 18.00 Chwilka walca (płyty). 18.10 Program na dzień następny. 18.15 Klasycy wiedeńscy (płyty) 18.45 Lokalne wiad. sportowe. 22.35 Georges Bizet: Fragmenty ze suity „Piękne dziewczę z Perth" (płyty). 23.00 „Od Norwida do Lieberta, czyli o poezji ironicznej" szkic literacki Stefana Flukowskiego. 23.15 Muzyka taneczna (płyty z Warszawy II).

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO. Niedziela 25.VIII „Woźny i minister".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Niesamowity dom" i „Czu-Czin-Czau".

ATLANTIC: „Na zgliszczach szczęścia" i „Weź serce me".

BAGATELA: „Idziemy po szczęście" i „Najszczęśliwszy dzień mego życia".

DOM ŻOŁNIERZA: „Czardasz, tokaj, miłość".

PROMIEŃ: „Rose Marie" i „Peter Ibetson".

STELLA: „Kobieta szuka miłości" i „Za krzywdę brata".

ŚWIT: Nieczynne do dnia 13 sierpnia 1937 r.

UCIECHA: „Skamieniały las" i „Królestwo za pocałunek".

WANDA: „Brutal".

Ze Śląska

Na froncie pracy

Przeprowadzone między dyrekcją spółki „Giesche" a radą zakładową kop. „Kleofas" rokowania nie doprowadziły dotąd do ostatecznej likwidacji zatargu.

Dyrekcja zgodziła się wypłacić zaliczki po 50 złotych, potrącane w 7 ratach, tym wszystkim robotnikom, którzy przepracowali w czerwcu mniej niż 20 dniówek. Uruchomienie kopalni dyrekcja uzależnia od poprawy koniunktury i wzrostu zamówień. Sprawę zniesienia świętówek rozstrzygnąć ma Komisarz Demobilizacyjny, który ma również rozpatrzeć szereg innych postulatów, wysuniętych przez robotników.

Dyrekcja zgodziła się nie stosować żadnych represyj w związku ze strajkiem, lecz uznała dniówki strajkowe za stracone i nie będzie za nie płaciła wynagrodzeń.

Robotnicy przyjęli zaliczkę, lecz zatarg nie został tym załatwiony. Decydujący głos w tej sprawie ma obecnie Komisarz Demobilizacyjny.

W czwartek został zakończony trwający od kilkunastu dni strajk w „Standard Nobel" w Sosnowcu. W czwartek rano pracownicy przystąpili do normalnej pracy.

Ofiara pracy

Kop. „Siemianowice" była w środę wieczorem terenem tragicznego wypadku górniczego. Na jednym z filarów w czasie ładowania węgla, bryła odpadła nagle ze stropu. W tej chwili jeden z młodszy rębaczy, zajęty wierceniem otworu w ścianie, krzyknął, ostrzegając w ten sposób swego towarzysza pracy Wincentego Kurak, który na krzyk kolegi odskoczył od zagrożonego miejsca, jednak tak nieszczęśliwie, że potknął się i upadł, doznając złamania podstawy czaszki.

Kurek poniósł śmierć na miejscu. Władze górnicze prowadzą dochodzenie w tej sprawie.

Kronika bielsko-bialska

Zgon tow. Jerzego Parzyka

Dnia 17 lipca b. r. zmarł nagle w sile wieku, w szpitalu w Bielsku, tow. Jerzy Parzyk, długoletni członek PPS w Jaworzu, przewodniczący koła „Siły" w Wapienicy, zasłużony działacz na polu spółdzielczym, politycznym i oświatowym. Życie tego towarzysza, to piękna karta walk o niepodległość Polski, Śląska Cieszyńskiego o wolność i socjalizm. Cichy bojownik i organizator, mimo kuszących propozycyj, pozostał wierny czerwonym sztandarom, nic też dziwnego, że pozostawił po sobie szczery żal wśród klasy robotniczej Jaworza i okolicy. Partia i „Siła" straciły sumiennego działacza.

Pogrzeb tow. Jerzego Parzyka odbył się dnia 19 lipca b. r. przy tłumnym udziale ludności Jaworza i okolicy. Ponadto odprowadzali go na miejsce spoczynku członowie PPS z orkiestrą i czerwonym wieńcem, umundurowani członkowie „Siły" z wieńcem, współpracownicy Zw. Włókniarzy z wieńcem i liczne delegacje bratnich organizacyj socjalistycznych: miejscowe i pozamiejscowe.

Nad grobem tow. Parzyka przemówił w serdecznych słowach tow. Karol Urbaniec, imieniem Zarządu Głównego „Siły", podkreślając zasługi jego jako przewodniczącego „Siły" w Wapienicy, jego cichą i ofiarną pracę na każdym polu, składając mu hołd i ostatnie pożegnanie.

Na życzenie rodziny zwłoki tow. Jerzego Parzyka odprowadzone były na wieczny spoczynek przez księdza Warzechę.

W czasie oddawania ostatniego hołdu zmarłemu przez uczestników pogrzebu, ks. Warzecha polecił swoim ministrantom, aby wtykać do rąk członkom „Siły" klerykalną gazetkę „Front Katolicki". Postępek ten piętnujemy, jako profanację zmarłego i miejsca, które wszak nie jest przeznaczone na agitację!

Grudki ziemi, rzucane rękami towarzyszy, usypały mogiłę Zmarłego.

Cześć Jego pamięci!

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakladowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.